

Trzeba tych racji stale dowodzić, co nie jest proste, kiedy nie działają automatyczne stabilizatory. Trudność polega na tym, że z upływem czasu, zmienia się zbiór aksjomatów wyjściowych, lecz w żadnym razie nie aż tak, abyśmy mogli usprawiedliwiać pisanie „opłacalne”. To jest bardzo dziwne, co się dzieje w naszej cywilizacji. Sam tytuł „UPODOBANIA CYWILIZACJI ATLANTYDY” mnie osobiście porusza: Atlantyda – bardzo ładne pojecie! Brawo, brawo! Bizancjum – absorbuję jako system, w którym prawda jest mniej ważna niż np. prawo. Całość z gruntu niezła dla zrozumienia transformacji. Prawdopodobnie Stanisław Lem zrozumiałby Mirosława Zabierowskiego kategorię „cenzury przez opinię”. Zawsze, a nie tymczasem, pozdrawiamy w Polsce tych, którzy starają się zrozumieć, co się naprawdę wydarzyło.

Joanna: Atlantyda jest pełna nowych dla mnie faktów. Chociaż nie interesuję się ani polityką ani ekonomią, to jednak trudno jest wyizolować się całkowicie. A ja w naiwności swojej myślałam, że zaginiona Atlantyda była zarówno wysoko rozwinięta technicznie jak i etycznie – taki raj na ziemi. Nie wiem skąd mi się to wzięło. Może z powodu tego, że wszyscy szukali tego zaginionego ładu.

Maria Z.: Nasza Atlantyda narusza potencjał ludzki, trudno spodziewać się rozwoju w tym kierunku. Państwo Platona nie honorowało własności prywatnej, zbytku, efektywności, zysku, użycia, sprytu, ekonomicznej chytrkości, dóbr - na pewnym szczeblu, oczywiście. Miernota ludzka zadowalała się tzw. konkretem, czyli tym, co jest separowalne i lokalizowalne, tym co jest osmyczalne; słowem, miernota generowała chaos, nieład, niemoralność, niekompetencję, czyli entropię. Osmyczanie, czyli nazywanie – słowo jest tak silnym narzędziem, że może kaleczyć świat, bo osmyczanie wydziela, a nie spaja. Osmyczanie więc jest cechą sprżężenia podziału ze złe rozumianym równouprawnieniem, wolnością do separowania. Separowanie ma swoją tajemnicę, tajemnicę transcendentną, której Bóg nie pozwoli sobie wykraść, dlatego człowiek prawie nie powinien korzystać z wolności do rozdzielania. Rycerze z mieczami pilnują tajemnicy separowania. Nie da się więc separowania użyć. Równość wobec prawa pozwala każdemu mówić o swym tylko własnym interesie, bez namilczenia, czyli generować entropię. Pamiętajmy, że i obywatele greccy zabierali głos, lecz nie wiedzieli co mówią. Tanatos a za nim Hades zjawia się w każdej cywilizacji budowanej na użyciu tajemnicy separowania. Bo to narusza prerogatywy boskie. W Grecji zjawiał się Tanatos wielokrotnie, choćby w kielichu Sokratesa. Cywilizacja budowana przez Wielkiego Budowniczego Odstępcę musi upaść tytułem uchybów separowania. Prawo wzrostu miernoty (nieładu) wykrył Kopernik. Nebularny w istocie Umysł ludzki – że nebularny dowiadujemy się od M. Zabierowskiego – potrafi rezydować, a nie udawać się w wielką wędrówkę w nielitewskiej pogoni. Czyliż to małpi jest trumfujący? – praktyczny umysł Adama Smitha: umysł lokalizujący, oddzielający, separujący?

Separowanie jest niezbędne do wytworzenia chaosu, lecz czy z chaosu powstanie harmonia? Marksisci w to wierzyli, że tak.

Dr L. Szubka: Dziękuję autorowi za wspaniałe i logiczne studium na temat istoty transformacji. Rozważania Zabierowskiego trafnie przedstawiają główne problemy, przed jakimi stoi nawet cała ludzkość, a więc także nasz kraj, Wschód i Zachód. To jest nowa myśl, która powinna wypłynąć na szersze forum, już od Wolnego (?) Roku 1989. Polecam strony <http://www.polandonline.com>.

Studia i Ekspertyzy

Biuro Poselskie posła Antoniego Stryjewskiego

Seria

EXPERIENTIA

nr 4

Mirosław Zabierowski

Upodobania cywilizacji

Atlantydy

Studia i Ekspertyzy Biura Poselskiego:

1. Mirosław Zabierowski, Jak kłamią same liczby w ekonomii?, styczeń 2002
2. Mirosław Zabierowski, Postępy w socjotechnice, luty 2002
3. Józef Tallat, Kryzys w LPR, maj - lipiec 2002
4. **Mirosław Zabierowski, Upodobania cywilizacji Atlantydy, lipiec 2002**

Redaktor publikacji: Marek Natusiewicz

© by Mirosław Zabierowski, Wrocław 2002

ISSN 1730-3249

ISBN 83-89400-03-0

Wydawca: Biuro Poselskie posła Antoniego Stryjewskiego
ul. Łaciarska 28, 50-146 Wrocław

strona internetowa: <http://www.stryjewski.pl>
e-mail: biuro@stryjewski.pl

Oddano do druku w lipiec 2002 roku
Druk ukończono 5 lipca 2002, NATO/III kl. 80 gr. 86/112

układu ze Stanami o rozwiązaniu ZSRR zawartego na Malcie, w r. 1987. Zakładam, że ZSRR było państwem samodzielnym, a nie wydziałem Departamentu Prowokacji. Jeżeli jakieś państwo ma najlepszą technologię na świecie to wie, że może przez kilkanaście lat nie rozwijać myśli technologicznej i się jako imperium rozwiązać. Uważam, że taki był sens pierestrojki, głośności. Musi mieć jakieś znaczenie, czyli interpretację modelową, polityczną, fakt, że z odległości kilkunastu tysięcy km jedna sowiecka łódź podwodna, zwykle ukryta choćby na głębokości pół kilometra, może zniszczyć 200 miast zachodnich. Wydaje mi się, że wolne media unikają prawdy, a nawet jeśli nie chcą tego czynić, to tak muszą, skoro w wolnym świecie po katastrofie – nad Szwajcarią, w czerwcu 2002r. – sowieckiego samolotu Tu 104, w którym zginęła kolonia gimnazjalistów, od razu zaczęto masowo naśmiewać się właśnie z Rosjan, z ich techniki, łączności, pilotażu. Na ulicy we Francji, Włoszech mówiono mi: „Ach, znowu ta peryferyjna sowiecka technologia, te nieudane samoloty”. Albo przeczytałam skwapliwe oświadczenia zachodnich dziennikarzy: „Rosyjski pilot zignorował ostrzeżenie”, „Rosyjski pilot doprowadził do katastrofy”, „Winni są Rosjanie”. Widziałam w tym czasie tytuły zachodnich gazet. Istna maszyna do produkcji śniegu. Ależ to właśnie – karygodne ciemnogrodztwo i ksenofobia postępowych i otwartych mediów, czyli cywilizacji „opinii” – mogło zdecydować o takim, a nie innym odbiorze przez nas sensu transformacji, o tym co oficjalnie wiemy od r. 1989 o przyczynach tzw. upadku RWPG. Dopiero później przyznano na Zachodzie, że Tu 104 był znakomitym aparatem, że po stronie rosyjskiej nie było żadnego błędu, że rosyjska załoga sowieckiego samolotu wyręczała służby zachodnie i uprzedzała zachodni system kontroli, iż wskutek błędów służb niemieckich i szwajcarskich dojdzie za dwie minuty do zderzenia. „Deutsche Wirtschaft” przypisano od razu Rosjanom. Ktoś powie: bo na tym polega autocenzura, bo tak wypada mówić. Czyżby ta cenzura wypadała sama? Czy to przez przypadek mistrzynią polityków jest Wielka Ładacznica, pożytek nieograniczony, tak! ale własny Umysłu Cętkowanego, a nie Wielkokorelatywność, czyli wielkoduszność społeczna, winna popospolitejrzeczy?

Czy te drogie maszyny do robienia śniegu same postanowiły śnieg sypać? A może impetyczny kapitalizm znalazł się w tak arcy-trudnej sytuacji, że musiał nie tylko powołać ZSRR, ale też musi opłacać maszyny do robienia śniegu? Czy oddzielono historię od prowokacji? I czy w ogóle system, który miłość bliźniego ma za głupotę, mógłby nie ustawić maszynek do sypania śniegu?

Głos z emigracji: Czy nie było od r. 1989 cenzury? Zgódźmy się, że zniesienie samego Urzędu do Spraw Cenzury przy ul. Mysiej w Warszawie, nie oznacza likwidacji problemu cenzury w państwie. Solidarność walczyła o faktyczne, a nie formalne, zniesienie cenzury. To nie wszystko. Ponadto, odkąd zlikwidowano cenzurę z urzędu, zaczęły konkurować ze sobą ośrodki opiniotwórcze. Cenzura? I czy całkiem spontaniczna? Po trzecie, wspólna sprawa społeczeństwa podziemnego zesłała (w latach 90.) z pierwszego planu na ostatni, ponieważ centralne postaci, którym na tym wcześniej zależało, z pewnością pomyliły się w swojej ocenie rzeczywistości świata analizowanego przez M. Zabierowskiego, i postanowili nie przyznawać się do tego. Po czwarte, większość („możliwych” – z epoki lat 90., decydentów) cenzuruje się sama (i jest tak od r. 1989, ale chyba nie zawsze tak jest, skoro tak nie było do r. 1989), pisząc to, co się opłaca. Ale z tym pisaniem tego, co się opłaca jest problem. Jednak pisanie nieprawdy, powinno człowieka kompromitować, ale, i to jest dziwne po r. 1989, nie kompromituje. Odpadł więc ważny stabilizator i M. Zabierowski pierwszy włączył wyraźny czerwony sygnał ostrzegawczy. Pisanie prawdy często się nie opłaca. Pisanie tego co się nie opłaca, nie oznacza jednak, że ma się raczej automatycznie.

zie mediów decydującego okresu 1989-1991 wydaje się, że „technicy słowiańscy nie mieli myśli telekomunikacyjnej, najbardziej zaawansowanej technologii” (cytuję głosy studentów na moim seminarium z teorii fal elektromagnetycznych z 1989-93). Jeżeli sowieci robili co chcieli na Księżycu, Marsie, Wenus, zanim nauczyli się tego Amerykanie, to musieli na wyższym poziomie niżeli Amerykanie rozwinąć technologię telekomunikacyjnego łączenia, sterowania. Są więc środki analityczne, które pozwalają dotrzeć do prawdy. Są środki analityczne, nie ma zaś gospodarczych. Nie dlatego, że w r. 1989 nie było środków finansowych, lecz dlatego, że nie zostały użyte. Nie ma klasy wielkoprzemysłowej, nie ma rozwoju prasy niezależnej, jest rozwój prasy zależnej, która musi ukryć wyniki badań i stłumić dyskusję. Płacicie z ucisku (cenzury) i płacie na ucisk (cenzurę).

N. Rajczak: Powszechnie uważa się, że sowieci nie dościgali najbardziej zaawansowanej technologii w łączności, telekomunikacji. Jest to taka prawda jak ta, że zła była fizyka Błochincewa, wielka sowiecka fizyka jądrowa. Bez lepszej od amerykańskiej łączności sowieckie okręty podwodne nie mogłyby atakować USA, a przecież sowieci trzymali USA na podwodnej muszce, nie tylko w r. 1959. Ja wiem, że to właśnie Imperium Brytyjskie aspirowało do roli Morskiego Potwora, jednakże tę rolę odebrała Anglii Moskwa – i to dla zwykłych ludzi jest niepojęte, bo Imperium Brytyjskie zawsze było przynajmniej Morskie. Jakim cudem Moskwa wszystko zagarniała? „To niemożliwe!” - woła do nas propaganda.

Wielu rzeczy nie rozumiemy, bo taka jest polityka informacyjna mediów, które są nastawione na ukrywanie jednego i nagłaśnianie tego, czego chcą. Nie wiemy na przykład dlaczego zamordowano prezydenta USA i z raportu sędziego Warrena odnosimy wrażenie, że coś jest ukrywane w państwie mieniącym się być oazą wolności, obrony wolności. Czy to jest, czy nie jest, cenzura? Niech teraz na to odpowiedzą socjologowie, jeśli jeszcze mogą, a jeśli mogą – niech się spieszą. Do r. 2002 nie wyprodukowano lepszych od sowieckich łodzi podwodnych Akula z lat 80., 172 m x 23 m, które wyrzucają 200 bomb atomowych indywidualnie naprowadzanych z głębokości 50 m. Jest to broń zagrażająca nie tylko UE, ale samym Stanom, dlatego ZSRR, pomimo zaniechania od trzynastu lat rozwoju technologii najbardziej zaawansowanej, nie zostanie zbombardowane przez lotnictwo USA, w przeciwieństwie do słabych: Serbii, Sudanu (1998), Afganistanu (1998, 2001). Amerykańska technika łączności z pewnością w latach 80, a o ile wiem i w latach 90., nie zapewniała wysłania 200 bomb atomowych z głębokości większej niż 25 m. Normalna głębokość eksploatacyjna łodzi sowieckich wynosi 400 m, do 500. Kiedyś wyjdzie na jaw, że sowieckie łodzie i łączność telekomunikacyjna były lepsze od amerykańskich. Na przeszkodzie ku ujawnieniu tej prawdy stoi złożona z dwóch argumentów medialna interpretacja tzw. upadku ZSRR i RWPG: a) niska produkcja na głowę i b) niezdolność do rozwoju technologii najbardziej zaawansowanej. Oba argumenty są tyle samo warte, lecz czy obywateli mogą sprzeciwić się cenzurowaniu prawdy? I jakimi narzędziami mieliby tego dokonać, skoro prawdę cenzurują (delikatnie okrawają) przemyślany zestaw artykułów powielanych w milionowym dziennie nakładzie tylko jednej gazety?

Maria Z.: Innymi słowy, skoro sowiecka technologia była w latach 50-80 najbardziej rozwinięta na świecie, wobec tego to Stany, nie mówiąc o UE, miały interes w rozwiązaniu ZSRR, zaś z drugiej strony przewaga technologiczna ZSRR była tak wysoka, że ZSRR mógł sobie pozwolić – pozostawiam na boku kwestię za co? – na całkowite wstrzymanie rozwoju technologii od r. 1989, lub z okazji 70. lecia przyjechania do Rosji Lenina, od

Wrocław, 2 maja 2002 roku

Antoni Stryjewski
Posel na Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej

Pan Profesor
Miroslaw Zabierowski
Wrocław

W związku z kryzysem cywilizacyjnym toczącym życie publiczne Europy i Polski proszę o przedstawienie Pańskiej oceny sytuacji oraz przedłożenia propozycji przeciwdziałania.

Z góry dziękuję za współpracę

Ekonomia obserwacyjna

Część I

Przedstawiam ekonomię obserwacyjną, zamiast spekulatywnej, modnej od r. 1989. Nie przedstawiam tu tekstu politycznego. Studium moje jest niejako całkowym wskaźnikiem uwzględniającym moje wieloletnie badania nad gospodarką. W przeciwieństwie do współczesnych mediów, które wzorują się na psychotechnikach kinematograficznych, nie wymyślam faktów i nie ukrywam swojej tezy – po to tylko, aby niepewność trzymać i wzmacniać do końca filmu. Twierdzę, że od r. 1989 elity polityczne pomyliły gospodarkę z postulatami językowymi (powiedzmy z polityką) i niepotrzebnie biorą za rzeczywiste podstawy życia gospodarczego – zasady kapitalistyczne: chaosu i porządku z chaosu, maksymalizacji zysku, symulacji walki o byt i darwinowskiego wycinania, ulosowienia (programowej probabilizacji i separacji), czyli hazardyzacji. Życie gospodarcze i w ogóle życie, jest procesem dużo bardziej obiektywnym, aniżeli sądzą zwolennicy decyzji gospodarczych podjętych w okresie 1989-2002. Poprawienie produkcji i technologii, nowych rządów po r. 1989, nie mógł być osiągnięty, ponieważ fałszywe było rozpoznanie znaczenia centralizmu, życia społeczeństwa, istoty uspołecznienia i kapitalizmu, jako konsekwencji zasady maksymalizacji zysku. Z ekonomicznego punktu widzenia wadliwe jest stanowisko – reprezentowane przez prawicę (?), a może lepiej: przez „lewicę” – że kapitalistyczna zasada hazardyzacji jest sama z siebie rozwojowa. Tak nie jest. Można zademonstrować jałowość marzeń zwolenników utopii, czyli zastąpienia życia – kapitalizmem. Ze stanowiska realistycznego to wszystko, co w głowach ma klasa polityczna i co ukształtowały media jest źle rozpoznane i ma charakter konwencji, a więc ma status co najwyżej językowego postulatu. Konwencja ta dostarcza języka – wtedy możemy mówić o wynikach eksperymentów gospodarczych. Lecz życie gospodarcze jest głębsze, aniżeli sądzą zwolennicy rozwoju przez chaos, potrzebuje prawdy, którą tu staram się odsłonić. W pracy tej wykorzystuję kilkaset terminów i całą aparaturę poznawczą, wypracowaną przez w naszej Szkole Filozoficznej i opublikowaną w dwujęzycznym piśmie *Cosmo-Logos* oraz w naszych książkach i pracach.

W swoim orędziu na początek XXI w., z 1. stycznia 2001r., lubelski Etyk, prof. Karol Wojtyła, Jan Paweł II, krytykuje wzorce świata kapitalistycznego, wyjaśnia – powiedzmy to najlepiej, jak potrafimy – że upodobnianie się nas, cywilizacji, do sztamowej subiektywistycznej materialistyczno-technicznej Kultury Śmierci i konkurencji (tzw. wolnego rynku) jest niszczące to wszystko, co jest głębokie, autentyczne, niesubiektywne, trudniej zauważalne, ludzkie, obiektywne. „Nasza cywilizacja” ? – Owszem, cywilizacja Morza Zachodniego, która, w terminologii św. Jana „rozsiadła się” nad Morzem Zachodnim. Dziś objęła już główne centra nad Atlantykiem. I choć i u św. Jana potężna, a podlegają jej wszyscy królowie ziemi, zginie. Chcę tu dodać, że tekst ten napisałem w trybie Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy: Nie uważam, że rzecz jest skończona, że niczego nie mogę dopowiedzieć, wyjaśnić. Żadnych pytań nie unikam, biorę na siebie odpowiedzialność za dalsze wyjaśnianie, odpowiadanie na pytania.

Tak zwany „wolny rynek” (WR, Wielka Ruletka), czyli Utopię Chaosu, Obraz Składanki, albo postępowy wzorec tego świata, ewidentnie narzucono metodami interwencyjnymi. Utopię porządku z chaosu narzucono w latach 1989-91, bez żadnej tolerancji (narzucono i pod hasłem tolerancji) dla ukształtowanego w latach 1980-89, a nawet 1945-

dla Koinonii Roku 1989 arcytrudnym problemem – właśnie z powodu swej obiektywności i niepodatności na fałszowanie. Dane gospodarcze, a choćby tylko dynamika (w stosunku do kapitalizmu „nadmiarowość” 0.5 mln) przyrostu ludzi wskazuje na dynamikę spożycia indywidualnego zwłaszcza w czasach gierkowskich (tempo wzrostu konsumpcji na osobę), a także dynamikę inwestowania. Wysoki przyrost oznacza w naszym jakże chłodnym północnym kraju (i w naszej kulturze) wysoką produkcję gazu, ropy, prądu elektrycznego. Można przyjąć spokojnie, że Polska wręcz musiała być w wielu sektorach gospodarczych nawet na 3-4-6 miejscu w świecie, a ogólnie na 9-10, bo by w żadnym wypadku kraj o takiej kulturze i jednak tak zimny – oziębły nie tylko klimatycznie, ale też rozrywkowo w miłości, ciemnogrodzko w miłości do Boga, oziębły przednarzeczeńsko i zalotnie, obyczajowo i genetycznie, co wytyka nam od 1989r. Jasnogród – nie udźwignął aż takiego przyrostu naturalnego. Bądźmy realistami, a nie propagandzistami. Po prostu bez gospodarki przyrostu by nie było. I żadna perswazja Dr. Morawieckiego, że „za komunistów były tańsze bilety do kin, a baby zdolniejsze”, niczego tu nie zmieni. To jest sprawa gospodarki, a nie kin. (Słusznie więc prof. A. Miśkiewicz, z egzekutywy PZPR, a od r. 1989 zwolennik tezy o rzekomym rozwoju produkcji w kapitalizmie [dowód: sklepy], dowodził uczenie w „Odrze”, że naród dzieci niepotrzebnie produkował, więc i był wstrętny). Jeżeli rację mają Dr Lutkiewicz, Dr Woroniecki i b. poseł, a nie ma zaś racji geolog Stryjewski, który w telewizji stwierdził bodajże, że właśnie Polska za komunistów (a nie po r. 1989) była około 10tego miejsca, to doprawdy – powiedzmy sobie szczerze – niemożliwością jest wyjaśnienie tempa wzrostu ludności. W kraju, w którym ciepło jest tylko przez dwa miesiące, przyrost naturalny musi być silniej skorelowany z produkcją cementu, stali, kwasu, mebli, etc. niż w ciepłych krajach. Pomijam tu czynnik kultury łacińskiej, który wzmacnia tę korelację. Doprawdy korelacja ta jest u nas niezwykle silna. (Nie zaprzeczajmy obserwacjom, to jest o wiele potężniejsza heureka aniżeli jałowe nieempiryczne doktrynalne systemy balcerowiczowskie i klasy Lew and...) A zatem Polska musiała zajmować wysoką lokatę w światowym rankingu nauczania, bo komuniści produkowali wielkie rzesze techników; także w produkcji mleka, masła, mięsa, zbóż, serów, bo były rzesze dzieci do wykarmienia; musiała być wielka infrastruktura przedszkoli, wczasów, kolonii, sanatoriów, żłobków – to wynika ze struktury zatrudnienia, funduszu socjalnego; maszyn – to wynika z dynamiki przyrostu. Tak wysokie tempo oznaczało, że w Polsce musiał być duży procent uczących się (a niechby i uczniów szkół pomaturalnych, przecież po r. 1989 przemianowanych na studentów wyższych szkół licencjacko-inżynierskich). Procent uczących się musiał być większy (a nie mniejszy!) niż w jakimkolwiek kraju w UE. Proste szacunki to od razu ujawniają. Proszę oszacować wydatki na policję i na to wszystko, czym nas obciążano – na rewolucje w całym świecie, dekolonizację, wojny. To się brało z produkcji, a nie z nieprodukcji. O ile wiem, Polska w latach 70., a może jeszcze w niektórych sektorach w latach 80., zajmowała ogólnie 9. – 10. miejsce w świecie, zatem dziś Polska musiała spaść z miejsca 10. na miejsce 40., a bez odliczenia PKB państw z UE na miejsce ok. 35. Po uwzględnieniu zaś znaczenia w kapitalizmie własności i faktu wyprzedzaży przemysłu i banków, możemy oszacować, że już potencjalnie spadliśmy z miejsca 9.-10. na miejsce 85. Taka będzie właśnie pozycja Polski przez 10 lat „bujnego rozwoju gospodarczego” - zaktualizowana po śmierci Jana Pawła II. Módlmy się, żeby żył jak najdłużej, chociaż społeczność międzynarodowa krajów kapitalistycznych nie może doczekać się śmierci Wielkiego Etyka. Obecność Jana Pawła II chwilowo kompensuje wzrost entropii w systemie maksymalizacji zysku przez hazardyzowanie, czyli w systemie giełdowym (kapitalistycznym). To wszystko jest bardzo logiczne, tylko młodzieży, która uległa hipno-

cych) była niższa za komunistów, do r. 1989, aniżeli w ustroju kapitalistycznym, po r. 1989. Nie powinno się (bronić okrągłego stołu?) fałszować prawdy na temat gospodarki, miejsca Polski przed i po r.1989. Nie ukrywajmy, że po r. 1989 nasza pozycja w mocach i dynamice stała się niższa w świecie, niż przed r. 1989. Broniłbym byłego posła Frasyńniuka, który pobił aktualnego posła Stryjewskiego. Jako *advocatus diaboli* powiem, że Sprawa jest isticie diabelska. Wiemy przecież, że tylko biała chusta Danuśki uratowała głowę porywczego Zbyszka, który niesiony świadomością inwazji krzyżackich wykonał inwazyjny gest w stosunku do posła krzyżackiego i ruszył na koniu na majestat – w kierunku posła. Są dwa argumenty za b. posłem. Po pierwsze, były poseł, jako zwolennik darwinizmu, został narażony na destrukcyjne wpływy darwinizmu, kapitalistycznej zasady walki. Kapitalizm degeneruje jednostki, małżeństwa, rodziny, dzieci, lud cały, więc degeneracji raczej oczekujemy. Na czymś zupełnie przeciwnym polega istota kopernikanizmu, co starałem się pokazać m.in. w „Aksjologicznym kręgu Solidarności”, Politechnika Wroclawska, 1998, *The Peculiarity of Man*, w książce „Wszecławiat i metafizyka”, PWN 1998. Po drugie, sędzę, że to darwinowskie zachowanie było podyktowane względami bezpieczeństwa, ponieważ człowiek odsuwa rzeczywistość po to, aby znaleźć się w „lepiej rzeczywistości”, czyli, jak to się teraz mówi, zaspokoić potrzebę bezpieczeństwa, którą transformacja naruszyła. Twierdził na podstawie dyskusji w naszej szkole metodologicznej, że kapitalizm ugodził w najwyższą potrzebę ludzkiej drogi do świętości – w potrzebę bezpieczeństwa. (A to już wiemy od św. Jana, ale od Krzyża). Z tych dwóch powodów – 1. promieniowania Zła i 2. niszczenia bezpieczeństwa, czego absolutnie nie wolno robić – mnie osobiście przejawy agresji ze strony biznesmenów, zwolenników kapitalizmu nie dziwią, ponieważ inwazyjność leży w strukturze systemu kapitalistycznego, który stosujemy od r. 1989, gwoli usatysfakcjonowania zwolenników darwinowskiej opresywności (tzw. przyrodniczego wycinania, agresji w ramach walki o byt).

Prof. R. Matuszewicz: Ale bicie posła w telewizji nie pomoże nam gospodarczo! W XX i XXIw. mamy zbyt wiele manipulacji. O. prof. Mieczysław Albert Krąpiec powiedział 11 września 2002r.: „jednak wiedziano w niektórych kręgach o groźbie ataku na WTC, bo wielu nie przyszło w tym dniu do pracy. Po roku zatem różnorodnych działań, nawet wojennych, sam fakt nie został do końca, w sposób oczywisty wyjaśniony, mimo różnych sugestii winy. W tradycji prawa rzymskiego istniała zasada szukania winnego: *is fecit, cui prodest...* Wielki niepoznany, ukryty, terrorysta ciągle grozi, bo odeszliśmy od społecznej moralności”.

A. Matuszewicz: Rzeczywiście sprawa jest diabelska, b. poseł, który pobił aktualnego posła Stryjewskiego jest niewinny. Faktycznie to się już zdarzało w historii, opisał Henryk Sienkiewicz, że biała chusta Danuśki uratowała głowę krewkiego Zbyszka poniesionego straszliwymi cierpieniami agresji krzyżaków na Polskę. Rzecz w tym, że wtedy była chusta biała, i dziewica, a teraz jest globalizm i Wielka Ladacznica. Zamiast chusty – globalizm, zamiast Danuśki – dymiąca studnia Abaddona, mówiąc w kategoriach antropologii prof. Zabierowskiego (*Quaestiones*, vol.1; *Cosmos-Logos*, vol.1-7). Syn zatracenia, jeździec bez głowy ruszył z kopyta na majestat wartości. [Odp.: Dziękuję Pani Doktor za zrozumienie mojej antropologii. Jest ona rozwinięciem niezwykle wyników antropologii A. Wiercińskiego)].

Odp.: W latach 90. zerwano z analizą danych. Wbrew temu co mówi czcigodny JKM, Redaktor Dr Lutkiewicz i wielu innych zdolnych redaktorów, dane gospodarcze stały się

89, poczucia oddolnej odpowiedzialności i skłonności do kwantyfikowania uniwersalnego, ergo pozostawienia „komunistycznych” stosunków społecznych bez gorsetu namiestniczego, który kwantyfikację uniwersalną zamieniał w obszar i metodę „dla niektórych” (dla namiestniczej nomenklatury). Walec, który po r. 1989, przejechał po społeczeństwie, był napędzany przez zasadę separowania i kwantyfikowania egzystencjalnego i – jak twierdzi rachityczna wobec walca opozycja po r. 1992 – był skonstruowany przez „onych”, przez tych samych komisarzy. Zasadę separowania wyjaśniam w innych pracach naszej szkoły filozoficznej, która jest zbieżna z kielecką szkołą antropologii.

Musimy teraz syntetycznie powiedzieć coś, co wiemy z wielu mozolnych obserwacji. Ramowy program tej cywilizacji WRplus został określony przez doktrynę indywidualnego zysku i świętej własności, którą się usprawiedliwia powstanie wielkich postępowych koncernów i korporacji, permanentnie interwencyjnych, tłumiących postępowy wolny rynek. Z tym każdy się zgodzi, np. jednym krajom wolno produkować i sprzedawać broń, a innym nie. (Od strony kapitalizmu jest to dziwna wybiórczość, może zgodna ze zdrowym rozsądkiem, ale nie z ideologią wolnego rynku, WR. Widać, że WR ma odczyn dodatni na siebie i sam z siebie nie może się rozwijać). Obserwujemy dalej i powiemy to w skrócie tak: Przykładem parawanowej funkcji wolnego rynku (Wielkiej Ruletki) przy stałym interwencjonizmie państwowym i niepaństwowym (siatki nienarodowe) są liderzy wolnego rynku, a to, wymieńmy np.: Stany; G7; Anglia; UE15 i postępowe kraje, które od r. 1989 aspirują na miejsce 17., przy, jak zwykle, jakby jednym miejscu pustym (ot co!), jakby zarezerwowanym dla bliżej nieokreślonego państwa lub asocjacji na miejscu 16. (M16) w postępie. M16 jest jednocześnie jakby miejscem najbardziej postępowym, widać to z całego przekazu prasy np. lat 1989-91, choć jest puste, nieokupowane. M16 jest jednak obserwowane (choć jest puste). Każdy widzi miejsce puste w grze eonu Zysku, miejsce postępowego króla, który jest, lecz nie nadchodzi. Postępowe, może nawet trzeba powiedzieć - postępowo postępowe, miejsce szesnaste (w unioeuropejskiej grze siedemnastkowej) reprezentuje króla, który jest, lecz nie może nadejść, króla, którego nie ma, lecz działa. Ze względu na figurę króla, który jest, lecz go nie ma (vide miejsce puste w G7 + b.ZSRR, które „dochodzi” do G7), cała konstrukcja jest trikowa, atoli to puste miejsce szesnaste (M16) stanowi clue całego napędu europejskiego od rozwiązania przez anty-Lenina piętnastkowego ZSRR, do którego aspirowała Polska, w ramowym komisarzy układzie pt. „Polska, 17. Republiką Rad”, obecnie paradoksalnie ubiegana już od samego r. 1989 przez szesnaste miejsce puste. Lenin na wspak stał się budowniczym M16 w UE. Komisarze budowania postępu z okresu Czerwonego Smoka (1945-1989) mają swoją komisaryczną emanację w okresie rządów czwartej bestii (1989-). W r. 1989 miejsce puste (M16) zajmowały Czechy, lecz za chwilę Praga była wybijana przez Budapeszt, a potem państwa te wielokrotnie zamieniały się, w ramach oscylatora bilateralnego, aż wreszcie przekształciły się w dublet, nigdy zresztą nie zakorzeniony trwale. Tak było w 1989-90! Dublet oscylatora Praga-Budapeszt przekształcił się w tryplet (1991) i w kwintet, następnie w oscylator między innymi królestwami, a potem w oscylator klasy asocjacji królestw, wreszcie (1998) w oscylator interesocjacyjny. Miejsce puste zawsze straszło, ewoluowało i cofało się – oscyloowało. Jak pamiętamy, niewiele później niż Praga, po r. 1989, wskutek genscherowskich „gwarancji”, na horyzoncie zjawiała się Słowenia, Chorwacja, a potem Malta, Cypr itd., zawsze w (epoce post 1989) oscylacyjnym zawieszaniu, charakterystycznym dla pustego miejsca szesnastego (M16), króla, który jest, lecz go nie ma. Polska, wyprzedzana od r. 1989, zawsze w kontekście UE, przez puste miejsce 16., jest kluczem do zrozumienia siedemnastkowego napędu w epoce kapitalistycznej po r. 1989. Nie wia-

domo, z kim Polska się ściagała, np. w latach 1989-90 albo 1989-91 albo 1989-92 lub w jakimkolwiek innym okresie I.90, gra toczy się do końca.

Z obserwacji mamy wiele faktów. Korzystajmy z faktów, budujmy w naszym Obserwatorium ekonomię obserwacyjną. Charakterystyczne jest to, że w świetle opinii Polska nigdy nie była, po r. 1989, wyprzedzana w kontekście życia duchowego, biologicznego, rodzinnego, społecznego – była wyprzedzana zawsze w kontekście postępowych (w postępie) aspiracji akcesyjnych do UE. [Młody elektronik, 1992: EU jest super, być w UE to totalny odlot. UE jest totalnie rozwojowa. – Odp.: Jaka jest UE? Młody mechanik: Nie dajmy się wyprzedzić Czechom! Odpadniemy z wyścigu, jeżeli stracimy wizerunek kraju otwartego na UE]. Uczestnikiem tego wyścigu o postęp, który trwa od r. 1989, byłby, z punktu widzenia G7, król ósmy, który jest, lecz tylko nadchodzi – tyleż ogranicza się do bycia, ile do niebycia. Polska, kluczowy kraj, wpływający na historię Europy, od r. 1989 nigdy nie była na miejscu 16. – zawsze była wyprzedzana przez puste miejsce (M16) i napiętnowana za to, że daje się wyprzedzić, że dopiero zjawia się w cywilizacji WR na miejscu 17. Tak ponaglana – przyspieszała swą akcesję, jakby naciskając na niewidzialnego króla (M16). W ten sposób kołem zamachowym postępu po r. 1989 stała się fikcja (pustka, M16, a nie rzeczywisty potencjał rodzin, biologiczny, moce produkcyjne). W całej europejskiej grze o UE, rozwijanej pracowicie od r. 1989, pierwsza była Polska i zawsze pierwsze było wyprzedzanie jej przez miejsce puste (szesnaste).

Wszystko to, co napisałem nie ma absolutnie nic wspólnego z polityką, z ideologią. Obserwacje są tu najważniejsze. Byłaby to ekonomia obserwacyjna. Tak wygląda w skrócie ujęcie niejako całkowite procesu 1945-1989-2002. Owszem, to całkowite ujęcie jest związane – taka jest natura tej rzeczywistości – z bestią czwartą, znaną w antropologii gospodarczej. Nie zamierzam jednak weryfikować widzenia św. Jana. To się samo staje. Mojego w tym udziału nie ma. Dlatego program swój nazywam ekonomią obserwacyjną. Nie wychodzę od zasad matematycznych (znam matematyczne zasady podaży i popytu). Moja teoria bierze się z obserwacji.

W rozdziale pt. „Różnorodność kultur i wzajemny szacunek” Jan Paweł II napisał: „Proces ten [upodobniania] dokonuje się na wielką skalę, wspomagany przez masowe kampanie środków społecznego przekazu [analogon środków przymusu], zmierzające do upowszechnienia stylów życia, programów społecznych i ekonomicznych, a ostatecznie ogólnej wizji [„umysłu”, umysłu Atlantydy] rzeczywistości, która powoduje wewnętrzną erozję innych systemów kulturowych [nazywanych na Zachodzie zacofanymi] i wysoko rozwiniętych [ignorowanych, rozwiniętych duchowo, ale też i technicznych] cywilizacji”. Ten naganny proces, wymuszany kampaniami środków społecznego przekazu, jest związany z małą stroną człowieka, która zwraca uwagę na nowinki, zwłaszcza nowinki techniczne.

Dodajmy kilka uwag wyjaśniających, dodatkowych, które obserwatorzy tacy jak np. doktor Miszański z Bielska Białej lub doktor Sobocki z Opola mogą pominąć.

Lubelski Etyk miał swoje poglądy nie tylko ze szkoły naukowej, także z kultury polskiej, dla Zachodu niepojętej. Można – na tej drodze – zrationalizować to powszechne w masach niezrozumienie na Zachodzie Jana Pawła II. I można zrationalizować to, że Jan Paweł II krytykuje właśnie kapitalizm, a nie tylko już Upadłą Przemoc, małą tendencję do upodobniania, do tworzenia cywilizacji kopijnej, gutenbergiizmu. [M. Matuszewicz: Rzeczywiście, to jest epoka swoistego gutenbergiizmu. Odp.: Święte Powielanie widać w zachowaniach inteligencji, która tylko potakuje, np. oficjalnym wersjom wypadków –

pów. Wobec zapytania Antoniego Stryjewskiego, „Czy oby sowiecka technika nie była w latach 1950-1989 gorsza pod względem telekomunikacyjnym, łączności komórkowej, laserowej, etc.?” a także „Czy są w tej sytuacji łatwe narzędzia dochodzenia do prawdy?” odwołam się do wypowiedzi innego aktywnego uczestnika naszych spotkań, N. Rajczaka przedtem jednak powiem tak: Są liczne metody ustalania prawdy o technologii najbardziej zaawansowanej, m.in. metody zwane identyfikacją. Oczywiście identyfikacja musi spełniać pewne założenia strukturalne i jakościowe. Oto przykłady najprostszych identyfikacji. Jeżeli sowieci posiadali najlepsze łodzie, to musieli posiadać najlepszą łączność. Dobra łódź podwodna, to zanurzenie, strzelanie z wielkich głębokości – a na to potrzebne są systemy łączności lepsze od niemieckich, a nawet amerykańskich. Chyba, że przyjmujemy, że Zachód miał lepsze łodzie podwodne od sowieckich, wtedy co innego. Nie wiem czy w problemie oceny stopnia zaawansowania najbardziej rozwiniętej technologii łączności można zamienić łodzie podwodne na czołgi. Pewnie tak, ale nie bezpośrednio. Jedno ciągnie drugie. Albo: Jeżeli ktoś produkuje na głowę cementu i stali więcej niż na głowę w EWG, to musiał produkować więcej mieszkań, wagonów, nawet wiem jakich – towarowych. A skoro potrafił produkować towarowe, to nic dziwnego, że do Pafawagu Japończycy przyjeżdżali uczyć się produkować wagony osobowe. A skoro jest cement to musiało być mnóstwo dobrych koparek, obrabiarek, samochodów ciężarowych, dźwigów, betoniarek, cementiarek, wywrotek, walcarek, maszyn budowlanych, technicznie zaawansowanych super-aut i ciężkich urządzeń jezdnych. A z dynamiki wzrostu produkcji cementu i stali (i ewentualnie z innych wskaźników) wynika, że w Polsce w latach 1945-1989 musiało przybywać rocznie 200-300-400 tysięcy nowych miejsc pracy. Dane nie mogą sobie przeczyć wzajemnie, wbrew (politycznej) teorii o ich fałszowaniu przez komunistów. Nie można oszukać gospodarki. (Inaczej jednak uważają Dr Lutkiewicz, Dr Woroniecki, Doc. Świerczyńska, którzy nie ganią osoby z układu KO/OKP, która pobiła posła A. Stryjewskiego, za to, że w TV, poseł przypomniał wysoką pozycję Polski w rankingu państw rozwiniętych, Dr Czekalski. Pamiętajmy, że już Jan Paweł II powiedział, że „nie wszystko w komunizmie było złe”, lecz tej przestrogi ZChN, Akcja Katolicka, ROP, Kościół nie usłuchali). A z tego wynika, że w latach 1945-1989 musiało przybywać rocznie 200-300-450 tysięcy ludzi netto, bo kto by ten cement skonsumował, czyli musiało rocznie przybywać ludzi o 450-500 tys. więcej niż w XXI wieku. A zatem ilość cementu musi zgadzać się z tempem wzrostu, i z małżeństwami, rzecz jasna. Wzrost demograficzny oznacza, że Polska musiała mieć wysoką dynamikę spożycia indywidualnego i wysoką (9-10? w świecie) pozycję w zdolnościach do produkcji, skoro obsługiwała nadwyżkę 0.5 miliona przy już dużej liczbie ludności, w stosunku do 25 milionów w r. 1945. Proszę nie zapominać, że bogactwem Polski są ludzie, a nie czołgi, dolary. Wolno zatem, i trzeba, powiedzieć, że po r. 1989 Polska musiała mieć niską dynamikę spożycia indywidualnego, dużo gorszą pozycję (30-40? miejsce w świecie), skoro załamała się rodzina. Oprócz dynamiki chodzi o całociowe moce produkcyjne.

Dr A. Matuszewicz: Tak właśnie w programie telewizyjnym twierdził poseł A. Stryjewski i za to został pobity przez przewodniczącego partii postępowej ...

Odp.: Ja wiem, że porównywanie miejsca Polski w świecie przed i po r. 1989 wywołuje u polityków układu KO/OKP'89 frustracje. To jest temat gorący, powstają tak emocje. Od r. 1989 nie dopuszczano tego tematu do mediów. Nie można tak mówić jak Dr Kornel Morawiecki, Dr A. Lutkiewicz (1989, 1991, i=0...9), że pozycja Polski w produkcji i w tempie rozwoju oraz w metodach zarządzania (zbierania techników, pracowników wytwarzają-

pory było. Niszczenie wartości, gwoli zaspokojenia doktryny giełdyzacji życia, jest dla kapitalizmu podstawowe – wartości zastępuje się protestanckim konkretyzmem: „jest-nie jest”; każde co przeżywa jest równie dobre, wygrana-przegrana, życie-śmierć. To tego układu (porządku alternatywistycznego, hazardyzującego) dotyczy prawo Kopernika – prawo Kopernika mówi o walce walorów z „walorami” pruskimi, te ostatecznie zwyciężają. Nie sprawdziła się po r. 1989 zasada giełdyzacji życia: Papierowy Książyc z nieba spadł: Umarł król – niech żyje król! W giełdyzacji następuje podporządkowanie życia gospodarczego kwantyfikacji mniejszościowej – grupom interesu. Mechanizm ten ujawniają marginalizowane przez prawicę encykliki Jana Pawła II – np. „Laborem exercens”, i setki jego wypowiedzi. Współkonstruktor rakiet amerykańskich (m.in. Navaho), Jerzy Stanisław Rudlicki, twierdził, że Kennedy zamierzał zmienić układ zasznurowania (*bootstrap*) twórczości w gorszej kredyt-%-kredyt-% itd. – i z tego, między innymi, powodu został zamordowany. Systemy totalitarne takie, jak hitlerowski nazizm, czy komunizm opierały się przede wszystkim na kwantyfikowaniu egzystencjalnym. „Róbta, co chceta !”, oto zawołanie kwantyfikacji egzystencjalnej. Róbta bombardowanie dla samego bombardowania. Róbta ... prowadzi do wyparcia wartości (prawo Kopernika). Róbta. zachodni aktywizm. Apoteoza skuteczności.

Nie można dziwić się, że lubelski Etyk krytykuje w encyklikach kapitalizm, wyjaśnia, że upodobnianie się nas, cywilizacji, do sztamowej subiektywistycznej materialistyczno-technicznej Kultury Śmierci i konkurencji, tzw. (bo go nie ma) wolnego rynku niszczy wszystko, co jest głębokie, niesubiektywne, obiektywne. „Proces ten [upodobniania] dokonuje się na wielką skalę, wspomagany przez masowe kampanie środków społecznego przekazu, zmierzające do upowszechnienia stylów życia, programów społecznych i ekonomicznych, a ostatecznie ogólnej wizji rzeczywistości, która powoduje wewnętrzną erozję innych systemów kulturowych i wysoko rozwiniętych cywilizacji”. Wyraźnie więc Jan Paweł II mówi o praktykach narzucania, cenzurowania. O tym nie wolno było w r. 1989 mówić, aczkolwiek transformację narzucono pod Solidarności prawdziwej hasłem likwidacji cenzury i uspołecznienia mediów.

[1] Mnie też ciekawi, dlaczego młody wybijający się Dr M. Woroniecki, i młoda Doc. Świerczyńska dowodzą, że w r. 1989, i potem w r. 1990, 1991, 1992, ..., media stały się przychylnie wszelkiej analizie, diagnozie, a nawet krytyce, otwarte – cenzurowano zaś co najwyżej poglądy podpadające pod dominację niemiecką (tzw. rasa panów, nadludzie, negowanie masowych mordów przez Niemców w II Wojnie Światowej, ludności, ludzi w obozach). Zdaniem obojga wspomnianych (kapitalizm jest dla młodych - wołano w transformacji), od r. 1989, a zwłaszcza w latach 1989-91, nie było już cenzury diagnoz, naukowych opracowań, ekspertyz gospodarczych. Docent i Doktor dowodzą, że cenzura istniała tylko do r. 1989. W szczególności sytuacja w latach późniejszych nie byłaby skutkiem cenzurowania (cenzury nie ma od r. 1989) ekspertyz w latach 1989-91, w pierwszych latach transformacji. Tymczasem w latach 80. łatwiej było wydawać krytyczne analizy w podziemiu, aniżeli w latach 1989-91. Niniejszy tekst jest rozbudowaną wersją pracy z r. 1989, która była przyjęta do druku w podziemiu, jednakże wkrótce prasę niecenzurowaną zlikwidowano. Studium to zostało uznane za zbyt rewolucyjne w latach 90. i odrzucone przez redakcje, zauroczone kapitalizmem, po r. 1989. A. Szwedowi dziękuję za informację, że we Francji, od chwili wprowadzenia supermarketów, z 600 tysięcy sklepów upadło 500 tysięcy i możliwa jest tam jeszcze redukcja pozostałych (w r. 2002) 96 tysięcy skle-

Pearl Harbour, Obie Wojny Światowe, bombardowania Iraku, Serbii, Sudanu, Afganistanu 20 VIII 1998r., WTC. Gdy historycy i inni mają wątpliwości, stawiają otwarte pytania, Święte Powielenie, unika dialogu pod pozorem otwartości]. Atlantyda to specjalny sposób patrzenia, subiektywizm, materializm, martwy technicyzm – ogólnie zapatrzenie w inteligencję, ale ... sztuczną. Atlantyda to Kultura Śmierci. Konkurencja wolnego rynku wzięła się z przeniesienia darwinowskiej walki o byt do świata ludzkiego, lecz jest to wolność od społecznej miłości mocą wycinania: układ ten dąży do nie-wolnego. Dzieło Karola Darwina „O pochodzeniu gatunków” stało się podstawą współczesnej cywilizacji. Przeciwnie mu dzieło Karola Wojtyły jest zwalczane – mówiąc w kategoriach antropologii – przez małą stronę umysłu.

Wszystko co głębokie, autentyczne, niesubiektywne, trudniej zauważalne, ludzkie, obiektywne jest wycinane (wedle zasad terroryzmu medialnego) w warunkach wolnej, lecz dążącej do zniewolenia – mocą zasady kopernikańskiej – konkurencji. Atoli wolna, lecz za którą zmierza Hades, konkurencja zostawia do przetrwania zbiór miary zero. Innymi słowy, w terminologii ekonomicznej, wolna, acz zacierająca się amerykanka wycina wszystkie „podmioty” (raczej podmioty bez podmiotowości), które niedoinwestowały, a także te ukrzesłowane podmioty, które przeinwestowały. Praktycznie wolna amerykanka wycina wszystkich z wyjątkiem tych, którzy ani nie niedoinwestowali, ani nie przeinwestowali. – Stąd taki uwiad kapitalizmu i taki rozwój wywiadu gospodarczego w okresie rządów J.K. Bieleckiego, Suchockiej i pierwszego rządu wolnego. Wiem, że te nazwiska są polityczne. Nie jest to teza polityczna, lecz jest to teza ekonomiczna.

Lata 1989-92 były najwydajniejszym okresem działalności wywiadowczej, w samym zaś tylko r. 2000 agencje wywiadu gospodarczego zrealizowały ok. 200 tys. większych i 700 tys. mniejszych zleceń w sektorze biznesu, lecz transfer ekonomiczny uzyskany w ten sposób jest symboliczny wobec osiągnięć wywiadu gospodarczego z okresu 1989-92. W propagandowym amerykańskim filmie, usiłującym szachować sowiecką technologię kosmiczną, przyznano, że po r. 1989 Amerykanie dofinansowywali rosyjską technologię, bo „dzięki temu [że dofinansowali] Amerykanie uzyskali dostęp do najlepszej [którą chcieli przejąć] technologii na świecie”. Cały ten film (A. Stillman, 1997, Global Science Production, Wendy Robinson, E.Haimoft), jak i większość filmów zachodnich „naukowych” na temat technologii najbardziej zaawansowanej, oparty jest na perswazji, na socjotechnice osobliwego następowania logicznie niezwiązanych zdań, co może apelować tylko i wyłącznie właśnie do małpiej strony człowieka. Film skonstruowano dobierając nie tyle fakty, ile zdania tak, aby w konfrontacji z sowietami nie ucierpiał prestiż nauki amerykańskiej. W mojej robocie, w przeciwieństwie do mediów, nie kieruję się polityką (metodą polityczną) niekrytykowania którejs z stron.

Popularyzowane po r. 1989 tezy o amerykańskiej postawie nieszpiewgowania osiągnięć technologicznych sowieckich są nieprawdziwe, są obliczone na akceptację niebywałego tempa niszczenia Polski, polskości. Wiadomo, że celem orbitowania Glenna było szpiegowanie instalacji technicznych ZSRR, że w celu „uzyskania” informacji na temat technologii sowieckiej JFK zaproponował w ONZ-cie współpracę z Sowietami. Dominacja sowiecka w technologii najbardziej zaawansowanej była tak duża, że sowioci amerykańską propozycję współpracy naukowo-technicznej odrzucili, ponieważ uważali, że nastąpi niekontrolowany transfer najbardziej zaawansowanej technologii, która pozwalała utrzymać sowieckie panowanie również na morzach i w głębinach. Później formułowano wielokrotnie propozycje takiej współpracy, w konsekwencji doszło do połączenia w 1975 r. Apollo-Sojuz, przy czym – jak przyznano w filmie – Amerykanie uzyskali tym sposobem

korzyści w technologii, która w warunkach konkurencji obciążona jest wielkim ładunkiem niepewności (prawdopodobieństwa). Uzyskiwanie „dostępu” do najlepszej technologii na świecie było stałym elementem polityki amerykańskiej (takie działania podejmował Nixon), która wynikała z hazardyzacji (stochastyczności) technologii, danych, w warunkach rywalizowania. Obecna dominacja USA w filmie, polityce, finansach powoduje, że nie ma co liczyć na obiektywizm, a każde zdanie na korzyść planowania centralnego zostanie za chwilę podważone. Telewizyjnie otrzymują wtedy produkt Święty, bez troski o prawdę, emocjonalnie „zrównoważony” (politycznie poprawny), niezrównoważony zaś pod względem korespondencji ze stanem faktycznym.

JFK i Nixon zdawali sobie sprawę z dominacji sowieckiej w technologii, doceniali taki zwiad technologiczny i zabiegali o realizację planów wywiadu Imperium Dobra już powstałych na początku lat 60. Z powodu sowieckiej dominacji w technologii, sowieci odrzucali wszelkie próby nawiązania kooperacji naukowej. Metoda koktajlowego łączenia zdań ma wiele z hazardyzacji, ponieważ jeżeli zdania zjawiają się bez logicznego związku, to ich zjawianie się jest swoistą wygraną na ruletce. Nie przedstawiam tu tekstu politycznego – przeprowadzam tu rozpoznanie z zakresu podstaw gospodarczych. Tylko Polska może zdać sobie sprawę z tego, co nakłamano po r. 1989 i z roli całkowitych wskaźników gospodarczych. Nie ukrywam swojej tezy, po to tylko, aby niepewność trzymać i wzmacniać, jak w graniu na podświadomości obrazkowej.

Wprost zakłamanie jest twierdzenie wypowiedziane w filmie, że Amerykanie do sierpnia 1961 r. zrealizowali dwa loty orbitalne, absurdalne zaś, że sowieci mieli „pewne” technologiczne zapóźnienia (jakie?), które maskowali wysłaniem Tiereszkowej w długi lot orbitalny. Do największych dziwactw zaliczyć trzeba to, co Zachód robi z myślą obiektywną. Zachód po prostu jest modernistyczny, koktajlowy, ćetkowany (wyrażenie ze szkoły kieleckiej) – bo oto inny film amerykański, naukowy, instruuje widza (obrazkowicza), że Chruszczow nie podpisał z JFK umowy o współpracy w kosmosie, ponieważ sowieci nie byli partnerami, nie mieli technologii, nie mieli silników, medycyny kosmicznej, chemii kosmicznej, metalurgii kosmicznej. Doprawdy trudnym partnerem do dyskusji jest rąbany umysł kultury Atlantydy. Sprzeciwiam się jej produkcji – mogę błędzić (jestem otwarty na wskazanie mi błędów), nie chcę powiedzieć niczego politycznego i nie wymyślam faktów.

Obserwacyjnie można sprawdzić, że stosowano absolutnie wszystkie chwytły dla ośmieszenia technologii sowieckiej, w ramach amerykańskiego interwencjonizmu państwowego. I z tych obserwacji trzeba budować naukę. Między innymi ośmieszano sowieckie wysyłanie Łajki, psów Bielki i Strielki, małą, długotrwałe orbitowania, tymczasem one wyprzedzały o kilkadziesiąt lat budowę międzynarodowej stacji Alfa. Moduł sowiecki oznaczono alfą – to nie jest przypadek, fakt przypadkowy. Trzeba patrzeć i korzystać z ewidentnych obserwacji.

Z pewnością, każdy ekonomista naszego obserwatorium ekonomicznego czy choćby historyk nauki zauważy, że zakłamanie jest twierdzenie Wielkiej Nierządniczy, że sowieci nie mieli technologii na wystarczającym poziomie, aby produkować rakiety odpowiadające poziomowi rakiet amerykańskich i dlatego sowieci przegrali wyścig w lądowaniu na Księżycu. W dystorsjonowaniu historii pomija się, że w pierwszeństwie technologii amerykańskiej lądowania na Księżycu (było to główne hasło filmowego eonu post 1989, transformacyjnego) chodzi o lądowanie ludzi, ponieważ sowieci z łatwością lądowali i operowali na Księżycu, poczynając od lądowania w 1959 r. i wcześniejszego wykonania transmisji zdjęć odwrotnej strony Księżycza; Pomija się, że sowieckie kręgi wojskowe

Kapitalizm opowiada wiele o tolerancji, popieraniu wszystkich opcji, lecz jednocześnie namawia do zażartej walki. Ponosi więc całkowitą klęskę: Nie tylko proponuje zażartą walkę, ale też ... preferuje! Jesteśmy za możliwością reprezentowania wszystkich opcji, nikogo nie wolno negować i spychać na marginesy, jednak w praktyce okazuje się, że walka ma wyłonić kogo wolno negować – ano tych którzy zostają wycięci. Ideologia walki przeplata się z ideologią tolerancji. Tolerancja (małżeństwa homoseksualne, eutanazja, aborcja, narkotyki) to druga strona walki darwinowskiej.

Są fakty obserwacyjne, w Polsce je widzimy, w 1989-2002, nie przedstawiam więc tu niczego politycznego. Bazuję na obserwacjach. Obserwacje trzeba jakoś wyrazić, stąd te wypowiedzi moje. One są tylko taksonami – jak mówi prof. Grzybowska - cięciami logicznymi w tym, co jest obserwowane. Elity polityczne pomyliły postulaty językowe z życiem – ono więc domaga się swego i ujawnia generowanie przez kapitalizm sprzeczności. Życie ujawnia jego tautologiczną jałowość, o której mówię. Uświadamiając sobie to, zmienimy system na bardziej przystający do życia. Atoli musimy to sobie uświadomić – otóż Polska nie jest żandarmem świata, nie kontroluje też prasy, wobec tego nie mamy narzędzi do łatania dziur, skutków poronnego kapitalistycznego (czyli marksistowskiego) pomysłu chaosu z porządku Solidarności 1980-89. USA w razie coraz wyraźniejszych przejawów gwałcenia życia (przez kapitalizm, *ergo* marksizm) mają zaplecze w armii, mediach, mogą zawsze powołać gdzie chcą i jaką chcą wojnę (choćby zbombardować Serbów, własnego człowieka bin Ladena albo niezwykle niegdyś lojalnego wobec USA agenta Husajna albo innego alianta, po prostu dla korzyści). Życie samo zademonstruje jałowość kapitalistycznej utopii, jałowość zastąpienia życia – konwencją (kapitalizmem). W głowach klasy politycznej jest więc siano, nawet nie wiedzą, że to co biorą za życie jest językowym postulatem. USA nie dokonają rewolucji w obszarze gospodarki – mając armię nie muszą być twórczy w sferze ulepszenia systemu, mogą wiecznie proteżować śmierć termiczną kapitalizmu.

Kapitalizm więc proponuje walkę darwinowską, ale przecież mamy w nim też jawne preferowanie, protekcjonizm, centralizm, antychaotyczne (niewolnorynkowe) kierowanie. Na tym polega jego sprzeczna dwójnikowa natura. W „Folwarku zwierzęcym” Orwella były przecież zwierzęta równe i równiejsze – jest to więc opowieść o kapitalizmie. Opcje nie odpowiadające kapitalizmowi są spychane do nisko nakładowej prasy, np. opcja wykazująca, że kapitalizm eliminuje z życia całe grupy ludzi. Zbiurokratyzowanie Unii Europejskiej dowodzi, że i tam zauważono zacieranie się tzw. wolnego rynku, czyli konstrukcji hazardyzacji życia. Twierdzę, bo tak rozpoznaję gospodarkę XXI w., że mechanizm ekonomiczny odkryty przez Kopernika zahamował wzrost w wolnym rynku, dlatego powołano centralizm – EWG i UE. Cechą kapitalizmu jest upowszechnianie i gloryfikowanie odszczepień (eutanazja, homoseksualizm, aborcja) oraz rozwijanie centralizmu, *vide* produkcyjne limity i to w ramach wolności głoszenia dowolnych trendów. Skoro posługiwanie się słowami – liberalizm, liberalny, wolny rynek, kapitalizm, profesjonalizm, audyt etc. – jest czapką niewidką, to wszystkie hasła i zasady kapitalizmu mają sens tylko taki, jak postulaty językowe. Dlatego pod tą czapką niewidką można ukryć niemal wszystko, poszczególne fakty, niepowodzenia, klęski – z wyjątkiem ogólnego niszczenia społeczeństw, życia, źródła wartości (nie ma wartości bez kopernikanizmu; źródłem wartości jest kopernikanizm, a więc ogólna kowariancja).

Od r. 1989 przekonujemy się, że kapitalizm jest idealną maszyną niszczącą. Milion z Polski Podziemnej 1981-89 widzi, że w kapitalizmie chodzi o niszczenie tego, co do tej

że nowoczesne społeczeństwa Atlantyckie kalkują marksizm – bełkot Marksa, Engelsa i Lenina o przechodzeniu ilości w jakość. Odślaniam więc pewną prawdę, której na próżno szukać w wielotysięcznych artykułach po r. 1989. Nie odrzucamy tego, co obserwujemy. Popatrzmy realnie. Popatrzmy na to, co się dzieje po r. 1989, np. na ataki USA na fabryki leków w Sudanie i Afganistanie w r. 1998. A czyż nie jest anomalią zabicie Serbów w ilości odpowiadającej liczbie zabitych w dymiącej studni Abaddona w Babilonie Mieście Wielkim? (Jeżeli założyc, że odpowiednia centrala potrafi policzyć ofiary, porównać liczby, podawać swoje odkrywcze komunikaty w TV, to centralizm ma jak ułaj np. ewentualny powód do drugiego zbombardowania Serbów – to nic że aliantów, w wolnym rynku niczego się nie gwarantuje. Mówiąc w skrócie, możemy, w ramach ekonomii obserwacyjnej, ująć syntetycznie setki anomalii lat 90. Otóż twierdzą, że z pewnością Amerykanie uznali, że powściągnięcie roli ich centralizmu jest niekorzystne i osłabia w świecie samo dominowanie USA, amerykańskiego życia gospodarczego. Nie trzeba tu niczego uogólniać. To widać gołym okiem, dlatego mówię o obserwacjach. Nie udawajmy, że jest inaczej. Czy nie wystarczą nam fakty empiryczne z lat 1989-2002?

W tej sprawie – centralizmu – USA mają jedną receptę, dla siebie, której nie pozwalają realizować w innych krajach świata: jest to recepta centralistycznego sterowania gospodarką. To Ameryce wolno produkować wszelkie asortymenty, bronie ABC, inni zaś mają się słuchać co wolno im produkować. Po r. 1989 USA próbowały kontrolować produkcję broni np. wobec Pakistanu, Turcji, Iraku, Iranu, Korei Płn. Polska zmuszana jest do kupowania gorszej technologii amerykańskiej (F16). Aby ten ewidentny centralizm zasłonić USA dowodzą, że wtrącanie się państwa w gospodarkę jest wielce szkodliwe. To uprawnia USA do wysyłania ograniczonych kontyngentów zbrojnych. No tak, szkodliwe jest dla wszystkich, lecz nie dla USA. Czyż nie jest to cynizm klasy sierżanta? USA sięgają więc po przykład komunizmu, przecież to widać po r. 1989, a przypomnijmy sobie, że nawet go powołały – w roli Smoka, w Jalcie. Okazuje się więc, że – wbrew inteligencji, która oparowała centra decyzyjne po r. 1989 – komunizm jest drugą stroną kapitalizmu, a nie drogą do społecznej klęski (jak twierdzi programowo prawica i nieprogramowo – lewica; ukłaskowanie, eliminacja ludzi i walka klas jest typowa dla prawicy). Znaczne rozdrobnienie w życiu gospodarczym wywołuje zadyszkę w rozwoju kraju – ale prawica (programowo, lewica – nieprogramowo) tego nie ujawnia. Trochę mi to przypomina rolę „lewicowego” ZSRR w wojnie po stronie lewicy (ludu, Hiszpanii), przeciwko tzw. faszystom. Obawiam się, że celem interwencji ZSRR było niedopuszczenie do zwycięstwa ludu nad siłami kapitalizmu. Nie dziwny się, cóż mogą wiedzieć o życiu panienci z Folwarku kolorowego ekranu, które zorganizowały Transformację, niedopuszczając jakiegokolwiek krytyki (np. profesorów Staniszkis, Kurowskiego, Zielińskiego z Politechniki Krakowskiej i Rzeszowskiej).

Kapitalizm wiele mówi o funkcji „nocnego stróża” (ochrony), lecz w rzeczywistości powołuje korporacje centralistyczne. Kapitalizm powiada jednocześnie, że gdy centralizm rośnie, to następuje upadek gospodarczy. Dlatego powiadam, że nie przedstawiam tu tekstu politycznego, jest to tekst empiryczny. Tylko dla ludzi przestraszonych jest to tekst polityczny, ponieważ wtedy mogą odepchnąć obserwacje. Twierdzą, że gra językowa kapitalizmu nie oddaje życia, lecz je odbiera, limituje, ogranicza, gwałci je. Elity polityczne pomyliły elementy konwencji z gospodarką. Kapitalizm jest utopią, choćby dlatego, że nie ma państwa ze swobodą i preferencją dla każdej „opcji”. W każdym są preferencje dla tych, którzy ... mają największe preferencje. Jest tedy kapitalizm limitacja, utopia, a nawet jest tautologią. Preferencje dla tych, którzy mają preferencje.

uważały (zupełnie prawidłowo) Księżyc za miejsce najmniej dogodny dla prowadzenia wojny z Zachodem – w przeciwieństwie do wielkich stacji kosmicznych z typowym dla nich długim orbitowaniem, cumowaniem, naprawianiem. Zaiste Księżyc nie jest dogodny ani do prowadzenia wojny ofensywnej z Zachodem, o której myślał Stalin, na pewno od r. 1939, ani defensywnej. Sowietci od samego początku ery kosmicznej dążyli do przejęcia Zachodu przez wybudowanie stacji kosmicznej. Pierwszą stacją kosmiczną było wykazanie 12 X 1964r. , że są statki wykonujące długotrwałe loty, hermetyczne, tak skonstruowane, aby można było w nich żyć i nie trzeba było używać skafandrów kosmicznych. To Leonow i Bieljajew pierwsi potwierdzili, że można w przestrzeni budować domy, żyć, naprawiać konstrukcje, manipulować wedle wszystkich zasad supernowoczesnej sztuki inżynierskiej. Przestańmy w ekonomii zaprzeczać faktom. [Młody mechanik: My nic nie potrafimy. Musimy wstąpić do UE].

Do nieuczciwości epoki lat 90., zwłaszcza nieuczciwości kinematograficznych, należy przenoszenie spadku na Ziemię rosyjskiej stacji Mir (i sprawy Kurska – 2000-2001) w epokę technologii sowieckiej 1945-89. Ma to służyć wyśmiewaniu ostatniej (pierwszą zaawansowanej technologii, marzeniem świata kapitalistycznego, który nie mógł sobie na to pozwolić. Sowietci do r. 1990 mieli zamiar wysłać kilka nowych generacji kolejnych stacji, tymczasem Mir o dziesięć lat wyprzedzał technologię zachodnią. Nie można sugerować, w oparciu o to, że od r. 1989 Rosjanie grabią kosmodromy i dokumentację, a na Mir-a nie wysyłali często żywności i że uczeni nie otrzymują pensji, że kraje zachodnie miały technologię kosmiczną na wyższym poziomie niż sowiecka technologia – a do takich manipulacji (zbitok emocjonalnych) sprowadzono tysiące papki informacyjnej na temat (zapóźnionej – w mediach) technologii sowieckiej. Wszystkie te nieuczciwości intelektualne produkowane w latach 90. w milionowych nakładach miały na celu ośmieszanie centralizmu i gloryfikowanie tzw. wolnego rynku. Popatrzmy na to od strony obserwacyjnej, a nie ideologicznej. Dowiemy się wiele o sobie, o naszej cywilizacji, a nawet o naszej przyszłości. Na pewno na zakłamaniu nie można budować przyszłości. Dlatego ten eon, ta cywilizacja, upadnie.

Jest zatrważające to, że jedyną tamą temu ocenizowaniu obiektywnej informacji na temat technologii najbardziej zaawansowanej i ośmieszaniu słowiańskiej techniki było istnienie do r. 1989 Imperium Zła, które Polska Podziemna zwalczała – nie za wysoko zaawansowaną technologię, lecz z tego powodu, że Solidarność przekładała uspołeczniony centralizm ekonomiczny nad centralizm militarny. Jest porażające to, że tzw. wolne media same z siebie nie są w stanie obejść się bez sowieckiej dominacji, dyrektyw, nagiego przymusu bizantyjskiego. Nieodpowiedzialne jest mówienie, że nie ma cenzurowania wiadomości, informacji. Z sowieckiego Mira korzystały w latach 95-98. różne kraje kapitalistyczne – wszak niezwykle oszczędne w gospodarowaniu finansami – i przeznaczały na te wyprawy setki milionów dolarów. Jak przyznano w filmie, w ten sposób – przez wysyłanie własnych misji – kraje kapitalistyczne zdobywały dostęp do najlepszej na świecie technologii. I my, z Obserwatorium, o tym wiemy, bo nie odrzucamy faktów. To Zachód kserokopiował dokumentację najlepszej na świecie technologii, wykorzystano głośność – wejście za darmo do prawdziwej technologii, zatrzaśniętej przed kapitalizmem w kapitalizmie. ZSRR już dawno znikł w r. 1989, a może nawet w 1987, a jeszcze w drugiej połowie lat 90. państwa zachodnie nie były w stanie wyprodukować Mir-a: korzystały z Mira, a nie jakby wynikało z propagandy – nie korzystały. Lecz tacy teoretycy jak poseł Koterba, Dr Woroniecki i armia innych inteligentów będą nie obserwować. Im wystarczy eko-

nomia spekulatywna, po co obserwacyjna? Doprawdy nie są potrzebne żadne filmy, żeby od r. 1989 wiedzieć, że idzie o Plan Zjednoczonego Powszechnego Rabunku. Nie da się PZPRu niczym zasłonić, żadnymi najbardziej wymyślnymi figurami. Nikt z inteligencji konsekwentnie nie utrzyma wykładni inteligentów, wspierającej transformację. Aby utrzymać oficjalną wykładnię Roku 1989 i lat 1989-90, 89-91 etc. (vide środki masowego przekazu) niezbędne są maglownice (środki masowego przekazu) i narzędzia psychologicznego sterowania. Oficjalna wykładnia wyprodukowana przez media nie może być utrzymana w rzetelnej dyskusji. Wykładnia ta trwa, bo trwa ciemnogrodztwem, cenzurą, społeczeństwem globalnie zamkniętym, nieotwartością, nietolerancją i ksenofobią.

Uderzające jest to, że wszystkim propagandowym twierdzeniom przeczą (w koinonii wynikania) inne twierdzenia z tego samego filmu. Jak to jest możliwe? – powie ktoś. Otóż w kulturze składankowej tego typu uchybienia nie przeszkadzają, ponieważ ten typ kultury jest obliczony na tzw. efekt, czyli ostatecznie na rezultat psychologiczny, na wywarcie wrażenia, a nie jakiegokolwiek wychowanie ku trosce o spójność wypowiedzianych zdań. W kulturze tej ważniejsze jest sugerowanie, wykorzystywanie emocji, zapanowanie nad audytorium, prawda zaś nie ma żadnego znaczenia. Przed prawdą stoją zachodnie „metody” przemawiania, przekonywania, mówienia, przekonującego mówienia, panowania nad audytorium. (Książki takie wydaje Polska setkami, nie tylko PWN, KBN. I faktycznie – Przewodniczący KBN drukuje w PWN książkę o tym jak przekonująco mówić i przemawiać). Jest więc tak, że największą mądrością XXI w. jest „nauka”, jak tanio kupić i drogo sprzedać, jak się sprzedać, jak zapanować nad innym – taki koktajl ludziom XXIw. smakuje najbardziej, a inteligencja ministrowie ich uwodzą. Zdajmy sobie sprawę z tej obserwacji. Nic tedy dziwnego, że w jednym filmie znajdują się zdania ewidentnie sprzeczne – konstrukcje nielogiczne są domeną efektywności i pragmatyzmu. Od r. 1989 w technologii kosmicznej nie ma nowych rozwiązań, nowych technologii, ustały już nowe rekordy, bo to RWPG było tym obozem, który technologię rozwijał, RWPG zaś zostało rozwiązane. Nie przeczmy obserwatorom świata.

Stosunki konkurencyjne dobrze odzwierciedla amerykańska walka (nie zaś unikanie starań, jak chce propaganda Eonu Roku 1989) o nawiązanie współpracy z sowietami. Te stosunki konkurencyjne, jako pierwsza zasada regulowania życia, są wprost werbalnie przyjęte w całym życiu amerykańskim (już bez sowietów, bo rola sowietów jest inna w życiu Ameryki), w całej cywilizacji Atlantyckiej. Nic zatem dziwnego, że w Atlantydzie wszystko stało się tajne. Lecz życie potrzebuje swobody – więc zaniknie. Atmosfera ta ujawnia się w całym naszym życiu, które staje się kapturowe, niejawne, skryte, począwszy od angaży, płac, przez stopnie kierownictw, po rozmowy w pracy, procesy i wszelkie drobiazgi, jak sądy dyscyplinarne. (Zdanie to dedykuję Docent Świerczyńskiej, Dr Woronieczkiemu i in., którzy zastanawiają się nad przyczynami takiego, a nie innego, przebiegu procesu dyscyplinarnego w pewnej uczelni we Wrocławiu, w którym nie wiadomo, o co oskarżono i nie wiedzą tego Ci, którzy głosowali za wszczęciem procesu, np. prof. Ryś). Ponieważ Atlantyda jest uludą, nic dziwnego, że w elektromagnetycznej cywilizacji „Emilii” już każda rozmowa i komunikacja (nie tylko telefoniczna) jest od kilku lat ... podsłuchiwana (automatycznie, nagrywana).

Nasza cywilizacja „rozsiadła się” niczym Wielka Ruletka nad Morzem Zachodnim, bo przecież nie nad Bałtykiem. Jest potężna, samo-entuzjastyczna, nigdy sceptyczna, kontroluje zachowania całych państw i narodów. Narody są pełne entuzjazmu (a nie sceptycyzmu) do Wielkiej Ruletki, zwanej dla zmylenia Wolnym Rynkiem. Jej zaś podlegają wszyscy prezydenci, premierzy, ministrowie. Zginie zaś swym pysznym umysłem zawę-

Jaka jest istota przemian po r. 1989? Kapitalizm wolność, o której tyle mówi, ograniczył, odebrał ją rodzinom, matkom, robotnikom, inżynierom. Jest więc liberalizmu w kapitalizmie dużo mniej, aniżeli się podaje w prokapitalistycznych deklaracjach. Przejawem liberalizmu byłoby popieranie (szanowanie, niewyśmiewanie), a nie tylko tolerowanie, różnych „opcji”. Lecz kapitalizm ani nie popiera innych opcji, ani nawet ich nie toleruje – jest bezwzględny i z tym się nie kryje: zaleca „przyrodnicze” wycinanie jednych przez drugich. Liberalizm cierpi więc na brak liberalizmu – chce mieć tylko jedną ideologię: liberalną, która spycha inne „opcje” gospodarce na margines. Kryzys z roku 1929 dowodzi, że kapitalizm nie jest czymś oczywistym, nie jest jakąś maszynką generującą ład. Dlatego powiadam, że nie przedstawiam tu tekstu politycznego, lecz jest to ekonomia obserwacyjna, wychodzę od materiału empirycznego, a nie od „ekonomicznego” wykresu popyt-podaż. Nie neguję istnienia popytu i podaży, lecz te kategorie ilościowe są schematem zbyt wąskim. Moje przemyślenia mają charakter całkowitych wskaźników - uwzględniają one moje wieloletnie obserwacje życia i teorii, badania. Liberalna gra polegająca na symulowaniu w społeczeństwie walki o byt zaowocowała warstwą dwójnikową – zwalczaniem i wspieraniem (przed i w pierwszej fazie wojny) Hitlera przez USA, mieczem i tarczą. Kapitalizm, który jest w USA jest pokłosiem, m.in. II W. Św., zmonopolizowania (via dwójnik) stosunków z Hitlerem. Niemcy również przejęły – tytułem planu Marshalla – kapitały „zebrane” w II W. Św. i nie oddały ich państwowo napadniętym. Plan Marshalla odegrał rolę pasera, który udostępnił (w tym i Francji) zarobowane. Generowanie wojen po 1989 r. jest związane ze skutkami narzucania życiu tego szablonu zwolenników utopii zastąpienia życia – darwinizmem, jest skutkiem konwencji (*bootstrapu*), która porządkuje życie wbrew życiu.

Wolny rynek może być rozumiany wedle programu Solidarności 1980-89 (lecz nie „Solidarności” po r. 1989) i tak jak chcą liberalowie: jako porządek z chaosu. W końcu co się założy to się otrzyma (por. T. Grabińska, „Teoria, model, rzeczywistość”, „Poznanie i modelowanie”, 1993, 1994). Wolny rynek to kategoria w tym drugim sensie, i tylko jeden na milion widzi w wolnym rynku program Solidarności 1980-89; wystarczyło to, aby utworzyć czapkę Solidarności w r. 1989. Wolny rynek nie wystarczy dla zrównoważonego życia gospodarczego. W USA obok samego rynku powołano armię. Mechanizmem wspomagającym wolny rynek było zastąpienie Smoka Brunatnego – Stalinem (ZSRRem), a po r. 1989 wspomaganie wolnego rynku przyleciało na skrzydłach NATOwskich bądź nie-NATOwskich krucjat bombowych. Wszystko to wskazuje na oczywiste sterownia centralne, a nie tzw. wolnorynkowe, antycentralne. Kłamstwo rozlegające się po r. 1989 przypomina swoją nieokrzesaną nachalnością słowa, które wypowiedział producent aut Ferrari (dyr. Ferrari), że wyścigi samochodowe nie są niebezpieczne. Czcigodny Ferrari srogo się pomylił. Przypadkowo, czy celowo? Dane obserwacyjne są inne. W rzeczywistości auta zabiły wtedy setki ludzi przypatrujących się wyścigom.

Ujawnione tu mechanizmy centralistyczne wcale nie doprowadziły do osłabienia rozwoju USA. – A powinny!, zgodnie z ideologią wolnego rynku. Nic dziwnego, że twierdzą, iż od r. 1989 elity polityczne pomyliły gospodarkę z postulatami językowymi i nie zorientowały się, że zasady kapitalistyczne (maksymalizacji zysku) nie odzwierciedlają rzeczywistych podstaw życia gospodarczego lecz tylko konwencje, które, owszem, łamią życie, choć można je długo ludziom narzucać. Sprawa konwencji nie jest sprawą polityczną lecz dotyczy zagadnienia ekonomicznego.

Twierdzą, że życie gospodarcze jest o wiele głębsze, aniżeli wynika to z gry językowej w chaos, z którego ma zjawić się (bo tak chce kapitalizm) nowa jakość: porządek! Widać,

idealną maszyną niszczącą. Zaborcy likwidowali narodową niepodległość likwidując podwaliny materialne życia biologicznego, niszcząc wolność działań gospodarczych, ta jednak wolność nie może być traktowana politycznie: wolność winna być, moim zdaniem, rozpoznawana nie wedle norm Dr. Lewandowskiego, lecz przez pryzmat całkowego wskaźnika, który uwzględnia potrzeby rodzin. W przeciwieństwie do wypowiedzi Dr. Balcerowicza z r. 1989, twierdząc, że kapitalizm zaspakaja pseudo-potrzeby, które w żadnym wypadku nie są potrzebami rodziny, narodu, społeczeństwa i nie są związane z obiektywnym, z życiem. Kapitalizm narusza wszelką biologiczność i kobiecość, narusza potrzebę bezpieczeństwa, którą mają głównie kobiety (mężczyźni w dużo mniejszym stopniu).

Potrzeby rodziny, narodu, społeczeństwa zostały dobrze zdefiniowane w Solidarności 1980-81 i w społeczeństwie podziemnym 1981-89. (Świadczy to o definicyjnej wydolności Solidarności 1980-81 i Solidarności podziemnej 1981-89, lecz nie „Solidarności” po r. 1989). Rynek nie może być porządkiem z chaosu – ze stanowiska rodzin jest to gospodarza utopia. (Nie mają więc racji Dr J. Czekalski, NY, Dr M. Woroniecki, NY, i Doc. Świerczyńska, przypisując chaosowi postępek).

Gospodarka jest życiem. Darwinowskie wycinanie nie powinno być przenoszone do życia (z wielu powodów) i nie zdaje egzaminu. Życie gospodarcze potrzebuje rodziny i potrzeb rodziny, czego kapitalizm nie jest w stanie unieść. Kapitalizm zniszczył gospodarkę rynkową, zniszczył popyt rodzin, rodziny, czyli bazę gospodarki, odebrał rynek społeczeństwu – zupełnie tak, jak w przypadku „Solidarności” 1980-1989, której programu gospodarczego nie chciał widzieć wybiórczy (wyborczy, por. ideologia wyborów) aparat KGB (ani jak się rzekło aparat okrągłego stołu). Układ prospołeczny był dla kapitalizmu państwowego i zwykłego nie do przyjęcia, aparat obu kapitalizmów (tego do r. 1989, państwowego, i tego po r. 1989, również kwantyfikującego egzystencjalnie) nie chciał gospodarki rynkowej, obliczonej na kapitał Polaków. Tu były oba aparaty zbieżne z celami zaborców; cele te ze zmiennym powodzeniem realizował reżim 1945-1989, dożo efektywniej zrealizował je nowy reżim, który podszył się pod wysiłki społeczeństwa podziemnego i ogłosił (ustami aktoreczki) koniec cenzury. (Kobiety stawiają na bezpieczeństwo, lecz także bardziej na składankowość, która polega zresztą na dopasowaniu się. – Dr M. Piotrowskiej oraz Autorce „Od nauki do metafizyki”, PWN 1998, dziękuję za zwrócenie mi uwagi, że kobiety chcą tylko się dopasować, mężczyźni natomiast częściej rozbijają rzeczywistość na części, jak mówi K. Michalska, analizują i demonizują fakty, np. życie, nagość, nutę, dźwięk, równanie, przemijanie, słowem egzystencję).

Od r. 1989 kapitalizm państwowy odszedł, mamy kapitalizm, ustrój eliminujący rodziny, lud, słusznie zatem ceniony przez pravicę. W płaszczyźnie gospodarczej liberalizm głosi wolność prowadzenia działalności gospodarczej, lecz tej wolności liberalizm programowi Solidarności 1980-89 nie dał i dla takiego programu wolności w ogóle nie przewidział, przejmując w latach 1989-91 całość mediów tylko dla siebie i bez dyskusji. Gdyby taka wolność istniała, to można by mówić o realizacji zasad liberalizmu. Liberalizm jest utopią, jest sprzeczny i nie potrafi być liberalny. Historycy jeszcze odkrywają, że liberalizm (SLD, KLD, UPR, etc.), zainstalowany po r. 1989, znalazł się w historycznie arcytrudnej sytuacji: Głosząc liberalizm musiał liberalizm wycinać dyskusję z liberalizmem, polemiki, wszelkie starania o wyjaśnienie, wszelką dyskusję nad gospodarką. Liberalizm przeciwnikom nie udostępniał łam. Nie mógł też ujawniać osiągnięć centralizmu po 5, 10, 13 latach po r. 1945 i gospodarki chaotycznej, wolnorynkowej, bo kapitalizm osiągnięć nie miał. Znalazł się w sytuacji podwójnie arcytrudnej i to będzie historykom znane. Tego zamazać się nie da.

zającym, konkretystycznym, kolapsującym – świat do indywiduum. Eksponentem tego konkretyzmu są rozliczne, na pierwszy rzut oka niepowiązane, subideologie, np. klonowania, które poprzedzał ramowy fundamentalizm (ideologia politycznie poprawna) wykorzystania pracy, życia, kształtu ciała, diagnozy prenatalnej, embrionu, fałszywej monety zwanej pluralizmem oraz ignorancji, czyli tolerancji. Wiemy, jak ta tolerancja wygląda: jak ignorancja i cenzura zarazem.

Na Atlantydzie zanika różnorodność, wzajemność, spontaniczność, szczerłość, szacunek – na rzecz kopiowania, potakiwania, słowem upodobniania i to w skali Atlantyku. Masowe kampanie techno-cywilizacji krytykują oryginalność i dążą do cywilizacji homogenicznej. Środki społecznego przekazu przekształciły się w środki przymusu – tak silne, że ludzie zachowują się jak zahipnotyzowani i myślą, że są wolni, raczej odłączeni od życia i prawdy (jak w stanie upojenia?). Techniko-podobna kopijność wypiera inne style życia, programy społeczne, np. ekonomiczny program anty-enkawudowski i antykapitalistyczny. Ofiarą Cywilizacji Wielkiej Ladacznicy padają takie programy jak program Solidarności 1980-89, wizje, jak wojtyłowska i wielkie kultury – jak np. kultura jądowańska.

Jak powiedziałem, iluzyjne środki społecznego przekazu przekształciły się w środki przymusu – tak silne, że ludzie zachowują się jak zahipnotyzowani. Skoro są doskonale iluzyjnie, więc myślą, że są wolni. Wolność ta jest drugą stroną ich przymusu. Poczucie to generuje najbardziej mierna z miernych zachodnia pseudometafizyka wyboru. Ta wadliwa metafizyka wyboru odłącza ludzi od życia, prawdy, upaja pychą mocy człowieka wyboru. Atlantydą rządzi Człowiek wyboru w kopijności. Człowiek wyboru wypiera wybór. Albo albo: Albo ekonomiczny program anty-enkawudowski albo antykapitalistyczny. To jest obserwacyjnie stwierdzana cecha transformacji. Nie unikniemy tej konstatacji.

Globalizm oznacza Powielanie Wielkiej Nierządniczy, implantowanie nierządu – począwszy od królów po członków rodzin. Od r. 1989 mamy w Polsce wojnę aniołków – dzieci z ludźmi i wojnę aniołków z aniołkami – dzieci z dziećmi. Obserwujemy to, od r. 1989, nie bez zgrozy! Ostatecznie jest to globalna wojna, światowa, która powoduje w narodach i państwach wszelką erozję ich programów kulturowych i społecznych (ekonomia, choć ścisła, jest nauką społeczną; są nauki humanistyczne ścisłe i każda humanistyka powinna być ścisła). Eklektyzm niszczy twórcze potencjały. Duchowo wysoko rozwinięta cywilizacja nie mają już miejsca swego – zostały wyparte. Lecz i wysoko rozwinięta cywilizacja techniczna umiera od miernoty kopijnej, gutenbergiizmu. Małpowanie wymuszają na narodach kampanie finansowo-medialne. Małpia strona człowieka bierze górę nad człowiekiem. Mamy cywilizację bombardowania i bombardowania nowinkami. Bombardowanie nowinkami, zaowocowało bombardowaniem Serbii, Iraku w 1990, 1998, Sudanu i Afganistanu 20 VIII 1997, Afganistanu 2001/2002. Dlaczego Atlantyda zatoni? Umrze od pieniądza, kopijnego, mocą prawa miernoty do rozprzestrzeniania się, Mikołaja Kopernika. Wszak prawo rozprzestrzeniania się miernoty wykrył Mikołaj Kopernik. To konieczność – nieuchronna a nie prawdopodobna, syntetyczna i a priori. Prawu temu podlegają stosunki wszelkiego dobra i zła, kategorie tej ziemi.

W swym Orędziu na 1. I 2001 r. Jan Paweł II odkrył to fenomenologiczne prawo: „Ze względu na swój zauważalny aspekt naukowy i techniczny wzorce kulturowe Zachodu fascynują i przyciągają, ale niestety z coraz większą wyrazistością okazuje się, że ulegają stopniowemu zubożeniu w warstwie humanistycznej, duchowej i moralnej”. Wojtyła reod-

krywa tu prawo Kopernika – fałszywa cywilizacja (moneta) wyprze (w tym eonie) dobro (lepszą monetę). My to znamy, z obserwacji, lecz zawodowym obserwatorom zaprzeczamy.

Wydaje się mi, że diagnoza Jana Pawła II wskazująca na technikę, jako główny punkt przyciągający małpią stronę człowieka jest trafna. (Dzięki technice i katalogistycznej, antyeuropejskiej, równowartościowości przekształciły się małżeństwa w pary, rodzicielstwo w prenatalne badania, analiza w opinię, prawda i fałsz zasługują w tym samym stopniu na nieanalizowalność, czyli na szacunek, ponieważ nie ma rzeczywistości niezależnej od punktu widzenia, są zaś tylko stanowiska. Dobro – niczym piękno – byłoby sprawą gustu! Wielkie światopoglądy moralne nie mają sensu, muszą więc być one tylko tolerowane – na zasadzie wzajemnego ignorowania. Złodziejstwo jest tolerowane – jako alternatywne księgowanie).

Technika, z jej odłamywanymi częściami świata, mirażem człowieka – inżyniera jako kreatora, Boga, pociąga dziś tak drugą połowę ludzkiego dzieciniego umysłu jak kolorowe świecidełka przyciągały Indian, a lizaki i kolorowe komiksy – dzieci. (To nie jest pochwała wymordowania kilkuset narodów indiańskich na terenie USA. Zabawowo-chceniowy umysł ma każdy człowiek i gdy narody Indian nie chciały potem oddać ziemi na poważnie, spotkały się z łupieżczym, inwazyjnym podejściem konkretyzmu niemieckiego i protestanckiego. Polacy wysłani do tłumienia rewolt na San Domingo, Haiti, przechodzili na stronę podbijanych, na stronę terrorystów, mówiąc w języku buszmenów). Telewizja pobudza tę samą stronę umysłu obrazkowego, asystemowego, mozaikowego, składankowego – mało zaś analitycznego, logicznego, syntetycznego, systemowego.

Świąteczny program telewizji amerykańskiej 2000r. był pomyślany jako przykład naukowej obiektywności. Lecz zapewne program ten zdumiał niepomiernie każdego rozsądnego człowieka. Dowiedziałem się z niego, że Polacy błędnie przez czterdzieści lat sądzili, iż RWPG pomagało Wietnamowi walczyć z największą potęgą technologiczną świata, ponieważ USA zostały pokonane w Wietnamie przez ... po prostu deszcz. Takiego wypaczenia rzeczywistości już dawno nie spotkałem. W czasach Solidarności podziemnej nikt czegoś takiego nie ośmieliłby się zaproponować w żadnej z tysięcy gazetek podziemnych. Czyli chaotyczny lud potrafił stworzyć państwo lepsze zarówno od turańszczyzny kapitalizmu państwowego (systemu KGBowskiego), jak i od darwinizmu, czyli kapitalizmu darwinowskiego, zwykłego. (Zwracam na to uwagę Docent Świerczyńskiej, Profesora Koterby, którzy uważają, że darwinizm jest szczytem osiągnięć).

Solidarność r.1980, także Solidarność podziemna 1982-89, twierdziła, że w Wietnamie od r. 1961 do 1975 r. USA zderzyły się z produkcją RWPG, i chciała przeorientować produkcję na cywilną. Na przykład tajemnicą polszynela jest, że Joanna i Andrzej Gwiazda z Wolnych Związków Zawodowych doskonale wiedzieli w 1978 r., iż Polska przynajmniej na kwotę setek milionów dolarów rocznie wyposażała Wietnam w różne dobra materialne (np. wołowina, ryby, cukier, rozwinięte technologie hutnicze, stoczniowe) i ludzkie (bezpłatne kształcenie wietnamskich elit wojskowych, intelektualnych, fundowanie wieloletnich pobytów studentów i szerokie, bezwarunkowe udostępnianie całej polskiej infrastruktury, szkolenia zawodowe i obronne, instruowanie i wywiad gospodarczy i wojskowy, wysyłani polskich oficerów i specjalistów do Wietnamu, doradztwo, logistyka) po to, aby Wietnamczycy się nie załamali pod miażdżącymi, często nawet ludobójczymi, uderzeniami USA, aż tu nagle amerykańska telewizja, po 40. latach od wszczęcia wojny w 1961r., obwieszcza, że USA to tak w ogóle by wygrały mocą swego rozwoju technologiczne-

niu społeczeństwa to nie myślę o tekście politycznym, lecz o obiektywności życia – ono jest całkowym wskaźnikiem naszych gier rynkowych, ogólnie ekonomicznych. W warunkach polskich, klimatycznych i kulturowych to populacja (a nie jak chce Dr Kornel Morawiecki, Dr Tomasz Wójcik i Dr Radomski – depopulacja), czyli dobro rodzinne (ono jest!) jest miarą dokonań ekonomicznych. To, że w Polsce to dobro rodzinne jeszcze jest, jest jej (Polski) kapitałem, a nie nie jest, jak chcą moi rozmówcy (np. z prawicowej frakcji ROPU; 1996). Kapitalizm chce obrabować Polską nawet z tego kapitału.

*

Maria Z.: Achkolwiek zagadnienia ekonomiczne łączą się z politycznymi, to w tej teorii ekonomii obserwacyjnej nie widzę walki, powiedzmy, klasowej, politycznej. Widzimy, że kapitalizm jest nieefektywny. Zapytajmy wprost: Dlaczego kapitalizm jest nieefektywny pod względem gospodarczym, produkcyjnym, tworzenia technologii wysoko zaawansowanej?

Odpowiedź jest znana. Przyczyna tego leży w, jak to nazywamy w naszej szkole metodologicznej, aktualistycznej strukturze kapitalizmu i jest dobrze znana, lecz nie paniom w mediach i ich męskim odpowiednikom. Te aktualia są skutkiem ideologii uwarstwienia (podziału, ocembrowania): aktualia są murem broniącym dostępu do szerszych horyzontów. Chce się wybudować szczególnie ekonomiczny okręt turystyczny. Wtedy powstaje niebrywałe marnowanie mocy twórczych inżynierów ponieważ oni chcą aktualnie zarobić, a to mogą osiągnąć przez dopasowanie się, dostosowanie do tego parku, który jest zaktualizowany i ciąży na ludzkiej wydajności, twórczości. Żeby budować coś wielkiego, co przekracza granice aktualne, to musi być gwarant nad-aktualizacyjny: rząd, ingerencja rządu, centralizm. Sam wolny rynek jest gwarantem aktualii, tego co jest, a nie potencjalnego, tego co będzie. Przez strukturę zaktualizowaną wolny rynek zaciera się i potrzebuje smoka – brunatnego, czerwonego, serbskiego, koreańskiego, irackiego albo choćby osamotnionego syna Ladena.

Trzeba go wykreować, narzucić np. Kuwejtowi, a potem walczyć z nim. Wtedy zyskuje się gwaranta postępu w technice, gwaranta produkcji. Musi być cel. Smoki dają (martwej masowości) rycerzy i rycerzom – cel. To ciągnie do życia całą strukturę już zaktualizowaną, martwą. Jeżeli inżynierowie tylko dopasowują się, to niczego nie tworzą, mogliśmy to prześledzić w największym laboratorium psycho-kapitalizmu (czyli w transformacji Roku 1989) np. w montowniach samochodów zainstalowanych w l. 90.

Od roku 1989, odkąd daliśmy sobie narzucić ideologię chaotyzyacji (separowania plus hazardyzacji cętek) mamy dokonania zerowe – z wyjątkiem importu. Twierdzą, że od r. 1989 elity polityczne tak dalece pomyliły gospodarkę z postulatami językowymi, że – od strony całkowych wskaźników – wyrządziły więcej zła rodzinności (która obiektywnie jest) aniżeli zaborcy przez ponad sto lat. Zasada kapitalistyczna chaosu okazała się całkowicie niewydajna. Kapitalizm nie rozwinął polskiej własności, zademonstrował swą ewidentną jałowość wspólnototwórczą. W skali światowej niewydolność gospodarki kapitalistycznej jest dobrze widoczna w prostackim umyśle buszmenów: „Lubię być prezydentem”, „Dopadnę bin Ladena”, „Gabinet owalny to kaplica”, „Wojna w Wietnamie była źle prowadzona”, „W końcu dostaniemy go – żywym lub martwym” itd.

Choć zaborca starał się przejąć majątek miejscowych obywateli, przysyłał mieszczan i kolonistów z Niemiec, albo carskich urzędników, to takiego spustoszenia w populacji, jakie wykonał kapitalizm po r. 1989, zaborcy jednak nie zdołali zrealizować. Dlatego wolno mówić, że kapitalizm, czyli idea segregowania i porządkowania cętek przez chaos, jest

ny użytkowników języka polskiego o pół miliona rocznie. Kapitalizm jak inteligent boryka się z przygnębiającą go codziennością – czerpie więc obficie z łask czapek: jest z łaski pseudo-Solidarności i Kościoła. Żeruje na ludzkiej naiwności, a jeszcze bardziej na subiektywizmie, który wtłoczył państwo podziemne w imadło poprawności i schemat gazety wysokonakładowej, scentralizowanej, odspołecznionej. Kapitalizm (system bycia apoteozujący separowanie) chce rozwijać samotnością gospodarke, życie, rodzinę – jego miłością jest dzielenie, szatkowanie, odrąbywanie: Kapitalizm jest jak „budowniczy odstępca”. Chłopską głupotę wiejskiego prostackiego konkretyzmu odłamywania wysunął na wyżyny Olimpu – pominął zaś prawdziwe uroki wsi, przyrody. Atoli chłopskie skupienie na zysku (konkrete) to tylko część wsi. Jego (kapitalizmu) życie to ustalone rytuały, polityczna poprawność, nieprzerwana konwersacja z samym sobą. Kapitalizm jest jak lokajo-man. Pociąga siedem i pół łyków zupy, ręce obmywa trzy i pół razy, wspaniały do miseczki trzy i pół łyżeczki cukru, pięć i pół garści płatków – zgodnie z planem, podziałem, separowaniem, bardzo dokładnie, żeby nie niedociążyć i nie przeinwestować. Kapitalizm jest jak hipochondryk, lekoman, hipokryta, jest nietolerancyjny, więc zaleca tolerancję, jest w nim tak dobrze, że ludziom dosłownie odechciewa się żyć, jak pięknie to powiedziała prof. Alina Wiercinska, więc w kapitalizmie łyka się prozac – na chęć do życia, a skoro nie młodości się wyszumieć, więc zaleca geriatryt – na opóźnienie starzenia się, nie dając radości, poleca halucynogenną działkę, jest siemiężny, więc proponuje eu(ro)forię po piwku. Jest samotnym i nietwórczym rozbitkiem. Towarzystwa dotrzymuje mu telewizor, bezpruderyjne reklamy, bezpruderyjne ogłoszenia „agencji Aa!”. Jest przykładem upadku wiary, ducha, umysłu, człowieka, życia, czyli tego co obiektywne. Kapitalizm zniszczył obiektywne, postawił na subiektywne. Wewnętrzny rozkład społeczeństwa kapitalistycznego objawia się na zewnątrz rozpadem więzi międzyludzkich, rodzinnych, separacją, segregacją, układowaniem, rasizmem ekonomicznym. Kapitalizm od upadku ZSRR jest w rozterce, nie wie jak się odnaleźć, z kim walczyć, kocha Husajna, syna Ladena, i znajdzie innych synów, którzy mieszkają jednak z panią matką (Wall Street) – ona ostatecznie tym wszystkim dyryguje. Kapitalizm cechuje się niemożnością zaangażowania w związek ludzi, który Mirosław Zabierowski nazywa ogólną kowariancją, a w wojtylizmie byłby ten związek po prostu jadwizanimem. Kapitalizm bazuje na emocjach, które uwalnia folgowaniem fizycznym popędem, wszelkim, koniecznie też seksualnym, chaotycznym, nieuporządkowanym, choć często partnerem bohatera jest on sam, a porządek w kapitalizmie ma przyjść z chaosu. Kapitalizm ma tylko ambicje, chce być tolerancyjny, już nawet nie chce być otwartym poetą, chce tworzyć, lecz strach i wszystko mu w tym przeszkadza: ten „drugi”, bo z drugim trzeba konkurować; sąsiad, bo nie wiadomo, ile zainwestował; historyk, bo trzeba historię zmieniać; Chopin, bo nie zarabiał na życie. Kapitalizm jest jak prusak, krzyżak, konkretysta, który nawraca ogniem i siłą, jego perypetie kryją treści typowo separatystyczne, dotyczące przywar ludzi o mentalności lokalistycznej, napełnionych zamknięciem w sobie i kompleksami, i ograniczeń znoszonych hasłami o otwartości, tolerancji, profesjonalności, jakości. Kapitalizm wszystko nieupewnia, czeka – aż dopisze mu łut szczęścia, a dobrobyt i szczęście kiedyś spłyną mu w ręce. Kapitalizm składa się w większości z detali, a rzeczy wielkie w nim nie istnieją – zgodnie z heurzą separowania. Takim lokajem jest czasem każdy z nas, lecz kapitalizm każe nam operować permanentnie umysłem lokajskim. Przywiązanie kapitalizmu do kapitalizmu wynika z samohipnozy, nadużycia folgowania dziecięcnym chęciom i sfery seksu, osobistych doświadczeń człowieka małego, który ze swych małych problemów zrobił zasadę i wszystkich tymi małymi acz uprzykrzywymi problemami chce obdarzyć, bo głosi, że wierzy w człowieka, wszyst-

go, gdyby nie ... skoki temperatury i wilgotności. Trwa wojna z obserwacjami!

Mamy oto nową koncepcję historii najnowszej. Wedle amerykańskiej stacji telewizyjnej, to nie produkcja RWPG, komunistycznego cukru, żyta, cynku, węgla, mięsa, kielbasy, statków, kwasu siarkowego, stoczni, portów, samolotów, ale deszcze, wiatry, skoki temperatury, mgły i wilgoć zniweczyły prace amerykańskich oficerów przylanych do Wietnamu. Trudno jest o bardziej nachalny przykład propagandy – bo ten, pokazywany szerokiej publiczności, jest na granicy czystego nonsensu. Sowieckie działa, systemy przeciwołtownicze, sprzęt sowiecki zdał egzamin w dżungli, np. w ośmioletniej wojnie w Indochinach, w której klęskę poniosła Francja, pomimo pomocy brytyjskiej i amerykańskiej. Śmigłowiec K25 był wyczynem technologicznym, bił rekordy techniczne. Jedenastotonowy śmigłowiec K252 bił rekordy w połowej poręczności, ewakuacji, sprawności wykrywania i niszczenia łodzi podwodnych, wyważenia, udźwigu, stosunku masy do udźwigu, zaopatrzenia w różnorodną broń, niskiego poziomu wibracji, rekordy zasięgu, wytrzymałości materiałowej, prędkości, sprawności silników, pilotażu, nawigacji, łączności, potrafił np. w parę sekund dokonać obrotu o 360 stopni. Nawet po przyjęciu (przez ZSRR) postanowień o likwidacji Imperium Technologicznego technika sowiecka wyprzedzała amerykańską i jak podano w 2002r. umożliwiła sowietom (już Rosjanom) przebicie się przez środki obrony amerykańskiej. Ta przewaga techniczna ma trwać jeszcze 10 lat. Rosja zachowała swą przewagę w najbardziej zaawansowanej technologii pomimo likwidacji w r. 1987 planów rozwoju technologicznego Słowian, czyli siłą inercji – a przecież w latach 1989-2002 z Rosji wyemigrowało na zachód 700 tysięcy specjalistów z zakresu najbardziej zaawansowanej technologii. Prawda ta jest obiektywna. Tylko w społecznym odbiorze zależy od nastawienia niechętnych sowieckiej technice mediów (prawicowych, i tzw. lewicowych, prosowieckich i liberalnych) wykorzystujących głównie emocje i podświadomość, a zwłaszcza rozum eklektyczny – dla mediów najbardziej poręczny.

Solidarność – czyli ci zwykli ludzie, którzy na zasadach wolontariatu, bez wynagrodzenia i bezimiennie walczyli o prawo do suwerennego kraju – ciężko pracowała jak uporać się z zarzutami Breżniewa, że osłabia ona zwyczajski pochod KGB przez pół, albo i więcej świata, a tu dowiadujemy się, że to zła pogoda zmusiła ok. 600 tysięcy chłopca amerykańskiego do siedzenia w wietnamskiej dżungli (i ok. 400 tysięcy dookoła – w Laosie, Kambodży, na lotniskach, na morzu, w powietrzu). A myśmy wszyscy w Solidarności, po prostu w Polsce, tej niechętniej KGB, myśleli, że na Zachód rzuca się ZSRR, a tymczasem to były mgły, skoki warunków atmosferycznych, chmury, wilgoć etc. Jest to przykład niebywałego spiętrzenia tendencyjnej zorganizowanej kampanii amerykańskiej propagandy, dowodzenia wyższości techniki, amerykańskiej techniki. (Prof. Matuszewiczowi dziękuję za wielokrotne podkreślanie, że my wszyscy w naszej uspołecznionej Solidarności 1980-89, po prostu w Polsce, tej niechętniej KGB, i w Solidarności, też niechętniej bizancjum KGB, naprawdę uważaliśmy, że rzucamy produkcję na robotę ZSRR, a nie mgły. I z tą obserwacją „wolne” media nie dyskutują. Od r. 1989 liczą się mgły, upał, ziąb, skoki warunków atmosferycznych, woda, chmury, bagna, wilgoć – wszystko byle nie sowieckie Migi. Teraz to już wiemy, że Amerykanie nie bali się sowieckiej technologii, która dawała najlepsze samoloty świata. Wiek XXI ceni zorganizowane kampanie propagandy). Zechcimy te niepodważalne obserwacje uznać.

Breżniew zarzucał Solidarności, że nie chce uczestniczyć w wojennych wyprawach RWPG, aż tu nagle w ponad dwadzieścia pięć lat po ucieczce Amerykanów z Wietnamu amerykańska telewizja powiada, że Amerykanie mieli znakomitą technikę i tylko woda i

wilgoć pokonały amerykańską technikę, samoloty, wyrzutnie, optykę, łączność, systemy telekomunikacyjne, urządzenia techniczne służące do prowadzenia wojny. Widać, że tzw. wolne media potrafią powiedzieć prawdy tyle, ile same lub ich promotorzy chcą. Prześtańmy temu przeczyć, obniżmy temperaturę naszego rozgorączkowanego chaotycznego umysłu, bo to daje inne spojrzenie na transformację, inne od tego, które narzuciły „wolne” media.

W gospodarce jest przemysł, rolnictwo i handel. Dyskusja nad techniką jest istotna, ponieważ od 11 lat zaczyna się wyraźnie dowodzić, że technika, wyższość techniki państw kapitalistycznych, uzasadnia wszelkie transformacje i eksperymenty na narodach, np. likwidację przemysłu w Polsce po r. 1989, nazywaną też rozwojem przemysłu. Zachodnia mentalność bizantyjska, w imię wyższości techniki zachodniej uzasadnia inwazje militarne i plany globalizacyjne. Technologia uzasadniano też, od r. 1989, niszczenie polskiego rolnictwa i sieci polskiego handlu.

Przemiany we współczesnej bizantyjskiej mentalności technicznej (odłamywania) polegają, między innymi, a raczej przede wszystkim, na porzuceniu prawdy. Te przemiany, nazywane postępowaniem, polegają na składankowym obrazie świata. Ilustruje to dyskusja, która odbyła się 4 czerwca 1994r., w piątą rocznicę wyborów do Sejmu.

Wyłuszczonego drukiem zaznaczam oryginalne sformułowania wzięte żywcem z Multidyscyplinarne Seminarium Metodologii Nauk w latach 1989-1992. Skorzystałem też z wielu innych sformułowań z tego Seminarium.

Dyskusja:

Student 1990: Dobrze, że oderwaliśmy się od komunizmu, RWPG, ZSRR. Podoba mi się, i moim kolegom, ten kierunek rozwoju Polski. Chcę być inżynierem, a przecież możliwości dla inżynierów polskich zaczęły się wraz z przejściem na kapitalizm i nadejściem technologii z krajów zachodnich, których technologia jest o nieba lepsza od radzieckiej, na przykład w helikopterach. Helikoptery firm kapitalistycznych będą zawsze lepsze od helikopterów socjalistycznych i dlatego amerykańskie latające banany były rekordy. Student I: Te technologie dostaniemy od krajów kapitalistycznych, takich jak Niemcy, Francja – za naszą walkę z ZSRR, przejmujemy ją, będziemy ją kontynuować. Czeka nas zatem większa produkcja niż w latach osiemdziesiątych i siedemdziesiątych. Dr Lutkiewicz, Mgr Honwed, S. Sikorski - pisarz, Dr Markiewicz, Politechnika, wszyscy jednym głosem: Trzeba patrzeć na technologię! Kapitalizm daje postęp technologiczny, chroni zdrowie. Sowieci technologii nie mieli, to była propaganda. Inaczej by nie było transformacji. W wyniku transformacji miejsce Polski w świecie już niewątpliwie jest wyższe i będzie wyższe aniżeli za czasów komunistycznych. Student II: Stały wzrost produkcji, oznacza, że polscy inżynierowie już wkrótce poczują się potrzebni rozwijającemu się społeczeństwu. Zaczną być produkowane nie tylko mieszkania, buty, rowery, szklanki, dźwigi, wagony, lokomotywy, bo to nie jest żadna technologia, ale będziemy produkowali samoloty, okręty, czołgi, rakiety, sprzęt elektroniczny i telekomunikacyjny, radary. Do tej pory polscy inżynierowie, młodzi Polacy, czyli my, młodzież, czuli się w kraju niepotrzebni. To wiadomo z mediów, o tym się czyta. Student III: I to, ten zastój w produkcji, zmieni się dzięki walce Solidarności z lat 80. Już się zmieniło, a co dopiero będzie po 10 latach kapitalizmu. Prześniemy się o kilkadziesiąt miejsc na liście krajów produkujących w przemyśle i w rolnictwie. Student I-IX: Tak i tylko tak patrzemy na transformację. Transformacja jest odlotowa, dla młodych inżynierów. Chodzi o wzrost produkcji, miejsc pracy, rozwój polskiej myśli technicznej, o to, żebyśmy mogli mieć rodziny, mieszkania. To może zrozumieć

wspaniałych cementowni, hut, fabryk papieru, maszyn do wytwarzania papieru, fabryk przemysłu elektrotechnicznego. Solidarność żądała dopuszczenia kapitalizmu, lecz w żadnym wypadku nie na skalę obrotów handlowych odpowiadającym tysiącom i setkom tysięcy sklepików i warsztatów rzemieślniczych. Solidarność uważała, że anty-ekonomicznym posunięciem jest pogwałcenie ustaw nacjonalizacyjnych Sejmu Rządu Londyńskiego, czyli Rady Jedności Narodu, z wiosny r. 1945. Rada Jedności Narodu wykluczyła też możliwość gospodarstw rolnych większych niż 50 ha (chyba, że byłyby to gospodarstwa spółdzielcze, w żadnym wypadku nie mogły to być gospodarstwa indywidualne).

Solidarność 1980-89 walczyła z systemem anty-ekonomicznym, celowo torpedowanym, np. w dziedzinie rolnictwa. Ale nie chciała broń Boże kapitalizmu. Bo dla kapitalizmu ograniczenie majątków do 50 ha nie wchodzi w grę. Do r. 1989 mieliśmy system, który nazywam centralizmem torpedowanym, nie zaś żadnym systemem ekonomicznym sensu stricto. [M. Matuszewicz: „centralizm torpedowany” – niezwykle trafna nazwa dla wyjaśnienia historii RWPG, techniki i transformacji]. Mówię o ekonomii torpedowanej przez namiestniczy aparat SB, ponieważ przede wszystkim wszelkie dobra podlegały w nim ocenie od strony obcych Polsce interesów, tzn. interesu ekspansji Imperium Zła. ZSRR realizowało 1. wojny aktywne, planowało 2. wojny potencjalne, 3. niepoohamowane zbrojenia, 4. ogólnosiłowe rewolucje i 5. wyścig w kosmos oparty na nieprawdopodobnej myśli technicznej. Jeżeli spojrzymy na te pięć punktów (sektorów) to powiemy, że Solidarność 1980-89 miała zupełnie realny plan – rozwój zaś sytuacji poszedł w kierunku nierealnym. Wyeliminowanie ludzi z produkcji jest posunięciem iluzorycznym, nierealnym, nieobiektywnym w stosunku do obiektywnego życia i rodzin, jest też pozornym w stosunku do umysłu doceniającego życie.

Transformacja jest zaprzeczeniem gospodarczych ideałów wielkiego Państwa Podziemnego w latach 40. i w 80., niedokumentowanego np. w filmach ewenementu na skalę światową.

Dr M. Woroniecki: W centralizmie nie ma dobrej służby zdrowia.

Odp.: Tak mówią od r. 1989 media, że zaoranie centralizmu to jednocześnie także dobra służba zdrowia. No i dobrzy lekarze. Np. Docent Świerczyńska tak uważa.

Przytoczę charakterystykę kapitalizmu Marii Z.: Korzystając z narzuconego po r. 1989 języku, którego celem było uporanie się z nieźle wykształconymi Polakami, powiedziała-bym, że zarówno kapitalizm państwowy (esbecjonizm), jak i ten zwykły (chaosu darwinowskiego), to jako typowy życiowy nieudacznik, inteligent borykający się z problemami natury emocjonalnej i erotycznej, dlatego nie posiada dzieci, boi się rodziny i w antropologii Wiercińskiego jest oceniany jako tzw. współczesniak. Współczesniak ma umysł dziecinny, a nie dziecięcy – nakierowany na dziecinne chcenie, a nie na funkcje wolitywne. W obu systemach kapitalistycznych, tym sprzed i po 1989r., brakuje otwartości, ufności i dowcipu – wszelkich przymiotów docenionych w państwie podziemnym 1981-1989. Kto w nim nie był, ten mimo wszystko coś stracił. Kapitalizm, który mocą służalczych, a nie służebnych, mediów stał się hitem w 1989 roku – kazał czekać nam na swe sukcesy najpierw 4 długie miesiące synodyczne (balcerowiczowskie), potem 10 lat słonecznych, obecnie powrót do swej świetnej formy obiecuje za 15 lat, gdy nadejdzie Kraj Euro-Rad. Dawno już minęła chytra dekada Wałęsy, i nic nie powstało. Kapitalizm to jak rozwiedziony z życiem belfer od marketingu, europeistyki, negocjacji, finansizmu, menadżerstwa, który jest tak bardzo efektywny, że chcąc przeżyć musi redukować przyrost natural-

miczne produkowało dane eksperymentalne. Dlatego że te dane obserwacyjne były, to ogłoszono, ustami Niezabitowskiej, że spadek produkcji w r. 1989 jest chwilowy i bardzo mały: ograniczony do 4 % i chwilowy, do 4 miesięcy, a po tym okresie produkcja będzie, rzecz jasna, wyższa, zgodnie z oczekiwaniami społeczeństwa, a nie niższa. Bazuję tylko na danych, nie na spekulacjach. Albo Młodzi lubią spekulacje i zafundowali sobie ekonomiczną spekulatywną, a nie życiową, albo nastąpił stan zahipnotyzowania ogólnego.

Młodzież, i jej duchowi przewodnicy, czyli centralistycznie sterowane media, popełniają wszelkie możliwe błędy. Z powodu cenzury, która nastąpiła po roku 1989, trudno było np. w r. 1991 te błędy prostować, ponieważ media nie były zainteresowane niecenzurowaniem innych poglądów: inne, aniżeli „jedynie słuszne”, poglądy wycinano, czyli cenzurowano. Czy to nie jest prosty fakt obserwacyjny? Który z krytycznych profesorów został dopuszczony do mediów w latach 1989-91? To eliminowanie wszelkich poglądów, nie pasujących do rozwoju produkcji, w 1989 r., a potem w 1990r., 1991r., zaciążyło na gospodarce w taki sposób, że powrót do 10. miejsca na świecie nie będzie możliwy przez ćwierć wieku albo dłużej. Podejrzewam, że na pewno do r. 2050. [Mgr B. Gabryś, 1989: Wykluczone! To lepiej się zastrzelić niż żyć! Odp.: W kapitalizmie ludziom odechciewa się żyć. Życie jest jak gorący kartofel – nikt go nie chce brać. Tyle znaczy eutanazja, aborcja, seksmisja, eksmisja. To są obserwacje. Obserwacje prowadzą nas do innej teorii ekonomicznej aniżeli chwalonej w mediach w latach 1989-91, i potem 1991-202, i przedstawianej jako szczytowe osiągnięcie myśli ludzkiej.]

B. Gabryś: Ejże! Kapitalizm jest O.K. Na tym wyrosła potęga UE, gospodarcza, technologiczna. Centralizm to słaba służba zdrowia.

Odp.: Z obserwacjami antropologicznymi walczy kapitalizm, czyli gospodarcza formacja spekulatywna, formacja nieżyciowa, nierealistyczna, pseudo-idealistyczna. Społeczeństwu narzucono kradzież jako zasadę życia]. Innymi słowy, skutkiem zmiany pozycji Polski w gospodarce światowej, młode pokolenie jest stracone, będzie niezdolne do rozwoju, do zakładania rodzin, będzie miało wysoki procent depresji, dewiacji i chorób, właśnie po r. 1989, wobec trudności codziennego życia wzrośnie niebywale spożycie środków halucynogennych, także piwa, alkoholi i innych środków euforycznych, poprawiających zły nastrój i złe przeczucia, w stosunku do komunizmu wzrośnie przestępczość o tysiące procent i bezrobocie na ćwierć wieku. Obawiam się, że nastąpi inwazja gruźlicy, skoro komuniści bardziej aniżeli kapitaliści dbali o dobro ogólne, badania profilaktyczne. Wiem, że następuje automatyzacja, lecz procentowo komuniści przeznaczali więcej części PKB na profilaktykę i badania zdrowotne, aniżeli kapitalizm. [Prof. J. Koterba: Ależ skądże! To są obawy bezpodstawne. Odp.: To są nadzieje bezpodstawne. Obawy o zdrowie ludności są bezpośrednio konsekwencją obserwacji.]

Najpoważniejszy błąd polega na niezdolności do identyfikacji tego, czym tzw. komunizm był. W tzw. komunizmie (komunizmu nie było, to była nazwa – tak naprawdę chodziło o rozwój technologii i celów imperialnych), w tym, co się potocznie nazywa komunizmem lub ekonomią (gospodarką) komunistyczną, nie chodziło o ekonomię, lecz o interesy zbyt silnej (jak na normy Solidarności) agentury NKWD, która skutecznie infiltrowała (wbrew życzeniu pracowników) wszystkie poziomy życia bloku RWPG, może najmniej w Polsce, a już na pewno najbardziej w ZSRR i NRD, potem CSRS i BRL. Najluźniej było w WRL, a w Polsce to był już raj wolności, lecz Solidarność chciała przede wszystkim poprawić system sterowania centralnego i dopuścić sektor prywatny, ale tylko na poziomie sklepików i rzemiosła, a nie na poziomie własności kapitalistycznej klasy wielkich,

każdy młody człowiek, który ma energię. Cztery Studentki, w tym K. Michalska: Już sklepy są pełne, bo ruszyła produkcja, handel. Tak, Polska zwiększa swoją niezależność, siłę ekonomiczną, tak, tak. Starzy na emerytury, niech nie zawadzają młodym. Pracę już dostali. Do młodzieży świat profesjonalny należy. Transformacja jest totalnie korzystna, bo są pełne półki. Wreszcie jest piwo. Totalny odlot.

Dr Markiewicz: Ojcowie założyciele nowego ładu ekonomicznego bronili darwinizmu. No i to daje dobrobyt, tylko kapitalizm, to wyjaśniał Hayek w „Indywidualizm i porządek ekonomiczny”, „Droga do zniewolenia” z 1944 roku. Nie ma żadnych innych kształtów rozwoju Polski.

Dr Woroniecki (czerwiec 1989): Niewidzialna ręka rynku robi cały porządek. Ponieważ w centralizmie nie ma wolności, to nie ma rozwoju.

Prof. Grzybowska: Dr Markiewicz i inni nie rozumieją dylematów kapitalizmu w sprawie stosunku (społeczeństwa) do własności prywatnej. Etyka biznesu, darwinizmu i własności jest reklamowana na Zachodzie, lecz nie jest w zachodnim wydaniu żadną dyscypliną nauki. Kapitalizm pragnie za wszelką cenę wytworzyć etykę biznesu, boleje nad tym, że się tego zrobić ciągle nie daje. Nad tym zagadnieniem nasza Szkoła pracuje od kilku miesięcy (od r. 1989). Zdrowie moralne społeczeństwa opartego na własności prywatnej jest koncepcją zachodnią, szeroko lansowaną – dodam tu, że nieudaną od strony naukowej. Wręcz zabawne są analizy Hayek’a. Chorobliwa obsesja skupienia się na indywidualum wywołuje całą gamę niezdolności zwolenników życia z kapitału do rozpoznania prawdy. Wyprowadzanie kapitalizmu z braku wszechwiedzy jest poważnym błędem logicznym systemu, bazującego na własności. (W tym jest błędem wielu polskich naśladowców Hayek’a, np. K. Ulasiewicza, Dr Kasproicz – o ileż zresztą oryginalniejszych od pierwowozoru Hayeka).

Dr K. Majcher, UPR: Najważniejsza jest zasada własności. Trzeba podzielić rzeczy na twoje i moje. To daje porządek. Wnos jasność.

Prof. Grzybowska: Zasada własności prywatnej, rzeczy jest całkowicie niezgodna z nauką społeczną Wojtyły, Wyszyńskiego, Kościoła i nigdy nie da się jej pogodzić z umysłem polskim niszczonej od r. 1989, tym umysłem, który pracował w Państwie Podziemnym. Samo różnicowanie mego i twojego jest wadliwe i narusza zasady odpowiedzialności, które jest sformułowane w książce „Aksjologiczny krąg Solidarności”. Od strony zoologicznej systemu darwinowskiej ekonomii zasada ta wymaga starannej oceny – absolutnie niedostępnej dla umysłu pospolitego, upojonego winem nierządu Wielkiej Nierządniczy, czyli międzynarodowego funduszu walutowego i innych odgałęzień bałwochwalców bestii ostatniej, zysku. System używania implikuje tzw. owczy pęd (sformułowanie Prezydenta, które zostało błędnie zdiagnozowane przez Prezydenta). Nie ma też żadnego indywidualizmu w walce o rzeczy, w pogonii za zawłaszczaniem majątku, w instytucjach pogonii za własnym interesem, choćby i zbawczym, na tzw. wolnym rynku. Uprowadzona cywilizacja rzeczy i finansów, wymarzona jakoby przez (rzekomych) indywidualistów odpowiada czowiekowi – niebywałym udręczeniem, nawet nie tyle chorobami ile chorobami na wieczny strach, bojaźń i wszelką śmierć.

Dr Majcher, UPR: Kapitalizm nie daje niczego człowiekowi, bo wierzy w człowieka, daje fory ludziom pracowitym.

Grzybowska: Każde działanie jest zorganizowane dopiero w sprzężeniu zwrotnym, a nie w jakiejś kapitalistycznej indywidualności – dziecięcej chorobie społeczeństwa kapitalistycznego, chorobie narzucanej odgórnie. Koncepcja człowieka w systemie kapitalistycz-

nym jest koncepcją człowieka albo uzdolnionego albo szczęściarza. Człowiek jako taki jest w kapitalizmie bez wartości. Kapitalizm segmentuje społeczeństwo. W terminach technicznych: System uzależnień kapitałowych - jako sprzężenie zwrotne nałożone na wzmacniacz (prawo, rząd, władze) - osłabia sygnał płynący z generatora, czyli z ludności. Dlatego wolno powiedzieć, w terminologii demograficznej, że w kapitalizmie jest tak dobrze, że się odechciewa ludziom żyć.

Dr Majcher, UPR: Zgoda. Kapitalizm segmentuje w imię wartości humanitarnych.

Grzybowska: Kapitalizm dowodzi, że człowiek jest wolny – żaden człowiek ani żadna grupa ludzi nie może mieć władzy rozstrzygania o statusie człowieka. Taki warunek wolności niszczy zasadę ogólnej kowariancji i oddaje człowieka w ręce kapitału. Kto ma kapitał ten ma rządzić. Od r. 1989 Polska została zalana – z mocy systemu kapitalistycznego – pseudoanalizami cech ludzkich np. zazdrości, ksenofobii, kazirodztwa (sic!), nacjonalizmu, ciemnogrodztwa i Bóg wie czym jeszcze. Czyli kapitalizm jest nierealistyczny, skoro musi uciekać się do takich podstępów, fikcji. Oznacza to, że kapitalizm jest czarną nocą rozpaczy, samej rozpaczy. Media są jego lustrem. Usiłuje się ludziom wmówić, że podstawą życia jest nie życie, duch, świadomość, umysł, potencjał ludzki, lecz przyjemność. Równy start dla każdego, jednakowe prawo do życia – to konstrukcja nie do pomyślenia dla prawicy.

Dr Majcher: No bo kapitalizm ceni wolność.

Dr Romaniak: W heglizmie uniwersalizm niszczy człowieka, uważa psychologia humanistyczna.

Grzybowska: Kastowy ustrój jest ustrojem ludzi wolnych. Antyrozwój jest rozwojem. Likwidacja jest transformacją, brak pracy – pracą. Kapitalizm jest systemem nietwórczym, życie ma za iluzję, na wieki lokuje on człowieka w klasach. Odmienne klasy mają odmienne prawa – także do życia, zgodnie z zasadą relatywizmu. Człowiek jest przedmiotem – nie żaden plan harmonijny, lecz wypadkowa sił o nim decyduje, grabież silniejszych dotyczy praw i samej świadomości, egzystencji – zwłaszcza przez dominację etosu konsumpcyjnego, posiadania. Książka Hayek'a „Indywidualizm a porządek społeczny” jest nie do pogodzenia z zasadami jadwiznanizmu, kopernikanizmu, jakiegokolwiek racjonalizmu społeczeństwa Państwa Podziemnego 1980-89, skoro dla zwolenników wolnego rynku nikt indywidualnie (sic!) nie zrozumie ludzkiego losu, zadań, bytu indywidualnego – gdyż wszystko i tak wyłania się z chaosu i sił zewnętrznych. Masz pogodzić się z wieczną udręką, poszturchiwaniem przez te siły zewnętrzne. Człowiek ma być tylko praktyczny, chytry, gospodarny w sensie działania lokalnego, bez uwzględnienia logiki rozwoju, gdyż ma być poddany siłom absolutnie ślepy, wypadkowym i ma być wypadkową, niczym więcej: szczęściarzem. Na tym polega hazardyzacja ludzkim losem. Zamiast harmonii – protestancka samodyscyplina i nepotyczno-egoistyczny samorozwój, profesjonalny egoizm z promocją i strategicznym inwestorem: sankcjonujący bombardowania, eutanazje, ludobójstwo. Kapitalizm jest komplementarną składową komunizmu, dlatego zniknięcie komunizmu oznacza tylko i wyłącznie przekazanie mocy bestii Czerwonej i, po drugie, jest pozorne. (Nieprzypadkowo bombardowania Serbów odbyły się na rachunek Imperium Dobra – a nie zła. Podobnie bombardowania Husajna – wiernego syna Imperium Dobra. Analogicznie bombardowania Osamotnionego Ladena – największego sojusznika służb tajnych).

Odp.: Chciałbym wrócić do pytania młodych, z których przebija niesamowity egoizm i demonstracyjny cynizm. Są dwie odpowiedzi. Jedna, że młodzież dzisiejsza (1990-94) i

kę, także polską, bez jakichkolwiek powiązań niegospodarczych. Nie chcą też nikogo pozabawić ziemi, przemysłu – przeciwnie, banki zarabiają jeżeli popierają przemysł dobry, konkurencyjny, a nie np. polskie huty, kopalnie, Irydy, Sokoły, Iskry, traktory, dźwigi, ciężarówki, maszyny papiernicze, obrabiarki, statki, cementownie, nieudane wyroby z Pafawagu, Dolmelu, Elwro, Diory. St. VI: W kapitalizmie nie ma interwencjonizmu państwowego, cenzury. Nikt nie narzuca nieprawdy, nikt nie wykrzywia niczego. Jest wolny rynek, każdy mówi co chce, totalna wolność, a najlepsze przebija się do mediów. St.VII: Niepotrzebnie krytykuje się kapitalizm za tak odlotowe supermarkety, że niby tracą na tym sklepy. Wtedy jest konkurencja.

Odp.: Pomijam sprawę, że lepsze pod względem wzornictwa, piękna były wyroby Cepelii, np. zabawki. Mimo to, w systemie konkurencji kapitalistycznej, w latach 1989-1991, zabawki gorsze wyparły zabawki lepsze. Myśl i zdolności do konstruowania lepszych zabawek została stłumiona w kapitalizmie na rzecz myśli bardziej wadliwej.

A co do bloków, to w warunkach szybszego niż przed r.1989 rozwoju, powinny być one zmodernizowane, w okresie najwyżej pięciu lat. Chyba, że rozwój nie nadaża za potrzebami, że potrzeby są raczej miernie zaspakajane – miernie, skoro po latach bujnego rozwoju w kapitalizmie ludność nadal mieszka w wybudowanych przez komunistów mieszkaniach i jeszcze czeka na uwłaszczenie nimi. Czyli to jest majątek, skoro o niego zabiegają ludzie i politycy. I to mówi nam obserwacja, natomiast stanowisko koinonii Lew and..., iż uwłaszczenie powszechne ludu jest niemożliwe, ponieważ komuniści nie zostawili majątku jest typowo polityczne, spekulacyjne, ideologiczne, sztuczne, powołane dla doraźnych politykierskich celów. Ta drogą nie zbudujemy ekonomii.

Plany w budownictwie nie były stagnacyjne. Bloki wybudowane w latach 60-70. miały po 15-20-30 latach ustąpić nowej technologii. W miarę upływu czasu powinno być nowe, czyli więcej i bardziej kolorowo. Proszę przyjąć do wiadomości fakt obserwacyjny, że w kapitalizmie, nikt nie bronił kapitalizmowi, czyli po r.1989, wykladać bloków kafelkami, dogadzać rodzinom, okładać domy nowymi kolorowymi elewacjami, wyposażać je w baseny, ogrody na dachach, sadzić krzewy, zakładać parki, a dookoła bloków stawiać wodotryski i sadzić piękne kasztany i inne drzewa. Tego nie zrobiono do r. 1995 – chyba nie dlatego, że w sześciolatce kapitalistycznej moce przemysłowe były większe aniżeli w sześciolatce po r. 1945. Nikt by nie ukrywał celowo moce produkcyjnych. Najwyraźniej kapitalizm nie potrafił ani przejąć moce komunistycznych, ani wytworzyć nowych dodatkowych moce produkcyjnych. Rozwinięcie dodatkowej, w stosunku do komunizmu, ekstra produkcji materiałów budowlanych było w okresie ogłaszania planu Balcerowicza niezwykle wręcz oczekiwana. Najwidoczniej kapitalizm nie potrafił sprostać społecznemu zamówieniu. Spójrzmy uczciwie – czyli nie wyrzucajmy obserwacji, faktów. Doprawdy, plan Balcerowicza społeczeństwo przyjęło nie dlatego, że oczekiwano zmniejszenia moce produkcyjnych w stosunku do r. 1989, lecz dlatego, że oczekiwano ich wzmożenia. Nie ukrywajmy tego, jeżeli pragniemy zbudować ekonomię. Najlepszą jest ekonomia empiryczna.

Rozwój kapitalistyczny miał dać więcej mieszkań, cementu, szkła, stali – więcej aniżeli produkcja z epoki braku dodatkowych firm prywatnych. Solidarność, czyli 13 milionów pracujących (a nie: niepracujących, wyeliminowanych z produkcji, bezdomnych, zdepresjonowanych), rozumowała tak: po dodaniu dodatkowego sektora produkcyjnego do istniejącej produkcji, będzie mieszkań więcej, a nie mniej, aniżeli w komunizmie. Balcerowicz ten plan Solidarności znał. To jest dana obserwacyjna. I to Obserwatorium Astrono-

cych przyczyn wprowadzenia w r. 1989 Transformacji, a w Sowietach od r. 1986, od ewidentnej Transformacji za Gorbaczowa i Szewardnadze, jednakże w sprawach jakości techniki dane są tak nieubłagane, jak w sprawach ilości produkcji, efektywności tworzenia żywności i urządzeń technicznych – słowem mocy produkcyjnych. Ani moce produkcyjne RWPG, ani poziom myśli technicznej w RWPG nie były tak niskie jak podaje się, rzędu setnej lub tysięcznej części poziomu zachodniego. Ba! Wychodzi na to, że moce produkcyjne i poziom myśli technicznej był porównywalny z zachodnim. Zaopatrzenie w sklepach może, ale nie musi (!), być miernikiem zdolności RWPG do produkcji żyta, lnu, prądu elektrycznego i wysokiej technologii. Jeżeli ubywa ludności to przybywa też kwota dóbr na głowę. Wtedy nie trzeba żadnego rozwoju, a i tak będą oznaki wzrostu (na głowę).

Od r. 1989 w mediach nie podaje się tabel, liczb, argumentów merytorycznych, z których by wynikał gwałtowny rozwój gospodarczy Polski.

Student: A kto cenzuruje dane? Cenzury nie ma. Wyścig w kosmos to nie jest prozaiczna sprawa, to papierek lakmusowy rozwoju gospodarki centralistycznej i wolnorynkowej. Gospodarka centralistyczna jest chybiona, dlatego nie miała wysokiej techniki kosmicznej, technologii kosmicznej. To jest pierwszorzędna sprawa dla oceny upadku ZSRR i ma znaczenie dla efektywności i dla etyki gospodarzenia, dla uznania wydajności systemów gospodarczych. Jeżeli jakiś system gospodarczy jest nieefektywny, to nie ma powodu, aby go rozwijać. [R. Kulczyk: Zastanawiamy się nad tym, jaki system gospodarczy rozwijać]. Taki system, który nie produkuje coraz większej masy towarów, jest po prostu szkodliwy. St. I: Komunizm, zarządzanie centralistyczne, upadł właśnie ekonomicznie, czyli technologicznie. Technologia znaczy gospodarka. Dobra technologia USA znaczy dobra gospodarka państw zachodnich, kapitalistycznych, zdecentralizowanych. Kapitalizm zaopcjonował Polskę na wielki rozwój. Młodzi to rozumieją. Starsi są zaopcjonowani na minus. St. II: To są synonimy: kapitalizm, rozwój, dobro, wolny rynek, technika, wielkie budowy. Centralizm jest złym urządzeniem, ma rację Korwin-Mikke i inni liberałowie, że trzeba postawić na firmy, na własność, na prywatną własność, a nie na jakąś tam spółdzielczą. Tylko kapitaliści produkują towary na najwyższym poziomie. (A. Szwed: O tym wiadomo z mediów). Firmy konkurują, zaspakajają potrzeby ludzkie, wprowadzają takie towary, które są lepsze, coraz sprawniejsze i coraz piękniejsze. St. III: Centralizm to szare bloki, w stosunku do ówczesnych willi na zachodzie, kapitalizm przeciwnie – to wspaniałe nowe odlotowe mieszkania, porównywalne ze współczesnym standardem mieszkań na Zachodzie, to świetne warunki do rozwoju rodzin. St. IV: Ja w ogóle nie wierzę w to, że w latach r. 1945-1989 przyrost był większy od obecnego o pół miliona ludzi. Gdyby tak było, można by przeczytać o tym od r. 1989 w gazecie. Komuniści po prostu kłamali podając, że w Polsce rocznie przybywa 400-470 tys. ludzi. Skąd by tyle dodatkowych miejsc pracy rocznie mieli? To był system niewydolny, produkcja na głowę była setki razy mniejsza niż w kapitalizmie. Setki! Chcieli się po prostu pochwalić przed Zachodem, który jest totalnie odlotowy. A zresztą – gdyby tak nie było, że dostaniemy dobrobyt z UE, to po co byłaby ta cała likwidacja przemysłu, nawet jeżeli ona jest? Jeżeli jest likwidacja to po coś? Prawda? Co to wszyscy się myślą? Żle się nagle wszyscy zaopcjonowali?

St. V i Dr M. Woroniecki: Nie potrzebna jest dyskusja specjalna, bo wszystko jest w gazecie. Wtedy staje się jasne, że w kapitalizmie nie ma podporządkowania, a w komunizmie było. Banki kapitalistyczne, np. Deutsche Bank, są ponadnarodowe, nie mają poczucia interesu narodowego. Na tym polega to, co od r. 1989 mówię: „kapitał jest ponadnarodowy”, czyli jest obiektywny. Deutsche Bank chętnie sfinansuje każdą produkcję, gospodar-

jej duchowi przewodnicy, czyli media, mają rację, a hasła transformacji zaowocują wzrostem produkcji, a nawet już tym wzrostem owocują od r. 1989. Profesjonalne Hasła o młodości są znane w mediach dokładnie od r. 1989, więc nie trzeba mi przypominać tej ofensywy – obserwacje do mnie docierają. Obserwuję ofensywę, że młodość to postęp, doświadczenie, wiedza, profesjonalizm, a jakże, technologie, nowoczesność, tolerancja, otwartość, pracowitość, naukowość i demokracja. To wiemy i media to nam udowadniają od r. 1989 – sto razy na dzień albo tonę na serial albo sto razy na wiadomości albo na audycję albo na codzienną gazetę. Z obserwacji możemy wiele się w ekonomii nauczyć. Nie będziemy niczemu zaprzeczać, co jest obserwowane. W ten sposób wybudujemy ekonomię konkurencyjną, obserwacyjną. Znam tezę, że starzy nie są potrzebni młodym. – Młodzi zaś byliby już tak postępowi i profesjonalni, że powinni założyć własne szkoły wyższe i młodym przydzielać dyplomy ukończenia studiów młodych. Druga odpowiedź zaś brzmi tak: Czy w ogóle młodzież i jej duchowy przewodnik, czyli telewizja, zdaje sobie sprawę z tego, co teraz mówi? Czy tolerancja, rozumiana jako analityczna ignorancja, nie spowodowała narzucenia nieprawdy młodym. (Np. młodemu doktorowi Woronieckiemu lub młodej docent Świerczyńskiej). Otóż nie do pogodzenia jest szacunek dla prawdy i szacunek dla pluralistycznego katalogizmu. Etykiety, zwłaszcza kolorowe, połączone z transem kupowania, najsilniej oddziałują na katalogistyczny poziom umysłu. Jarmark dominuje wtedy umysł. Z jarmarku bierze się fetyszizm tzw. wolnych wyborów (preferencji nabywania konsumenckiego).

Prawdę odczytuje się np. przez porównywanie danych, faktów, tymczasem tolerancyjna koktajlowość (tolerancja dla różnorodnych opinii, jarmarku) stawia na stanowiska, nie na ich porównanie. (M. Matuszewiczowi dziękuje za stałe przypomnianie naszej definicji tolerancyjnej koktajlowości). W przypadku tolerancji dla różnorodnych opinii, łatwo można narzucić jedną (a nie różnorodne) opinię, ponieważ umysł koktajlowy jest wolny od analizowania. Polska, pomimo upływu 5 lat od wprowadzenia kapitalizmu, nie osiągnęła jeszcze poziomu mocy produkcyjnych i zdolności absorpcji inżynierów ani z r. 1989, ani z r. 1985, ani z r. 1979, ani z r. 1974. Pięć, dziesięć, piętnaście i dwadzieścia lat temu były one wyższe niż obecnie. W latach 1945-50 odbudowano kraj. W pięciolatce 4 VI 1989 – 4 VI 1994 nie odbudowano niczego – porównanie tych okresów przejdzie do historii. (Zwraca na to nasze porównanie obu okresów, komunistycznego i kapitalistycznego, uwagę, nie tylko na naszym Seminarium, M. Matuszewicz).

Student 1991: Bzdura totalna! Gdyby tak było, to nikt by nie wprowadzał transformacji! Życie potwierdza, że my młodzi mamy rację. Student I: Starzy ludzie są zainfekowani, to znaczy: niczego nie wybudowali, niczego nie wytworzyli, nie wyprodukowali, ani dla siebie, ani dla swoich rodzin. Dlatego komunizm upadł, bo starsi niczego nie wybudowali. My młodzi jesteśmy prężni i to teraz zmienimy, wystarczy nam rok, dwa, góra cztery lata. Student II: Od r. 1989 Polska przez pięć lat poczyniła postępy nie kilka razy, ale sto razy, w porównaniu do jakiegokolwiek okresu pięciu lat za komunistów.

Odp.: Niech mi wolno będzie powiedzieć, że znam tę opinię, codziennie jest powielana w mediach. Na naszym Seminarium znamy te opinie na pamięć. Opinia ta trwa stabilnie – od r. 1989 i upływ czasu nie zmienia tej opinii [St. I-V: No tak, bo prawda jest zawsze stała]. Upływ czasu nie zmienia opinii wypracowanej dzięki środkom o charakterze przemocy informacyjnej (dezinformacyjnej).

Opinia o postępowości młodych i potrzebie podporządkowania prawdy wyobrazeniom młodych wykazuje duże zdrowie reprodukcyjne. Okaze się po latach, że młodzi zmieniają zdanie i sięgną do porównania mocy produkcyjnych Polski przed i po r. 1989. Dane eko-

nomiczne zaś nie potwierdzają tej opinii młodości i duchowego przewodnika młodości, czyli czegoś w rodzaju globalnej opinii marketingowej. Wbrew opinii marketingowej, respektowanej silnie od r. 1989 przez inteligencję (Dr Woroniecki, Docent Świerczyńska, inteligencję ekonomiczną z Akademii Ekonomicznych, Wydziałów Nauk Marksistowskich i ze Studiumów Wojskowych), Polska rozwija się ekstensywnie, „na kredkę”, a nie intensywnie, czyli nie z produkcji i nie ze wzrostu produkcji. Młodzi myślą o postępie, tymczasem w 190 linie technologiczne kupione za Gierka miały dawać czysty już zysk. Ludzkie emocje nieobce młodym ludziom i zwykła ludzka potrzeba wierzenia komuś (jak rodzicom) nie zastąpią faktów obserwowanych w naszym Obserwatorium. Ludzka potrzeba zawierzenia konkuruje z Obserwatorium. [K. Michalska: To od r. 1989 żyjemy w jakiejś fikcji? Odp.: Nad empirycznością chce zapanować ideologia]. Innymi słowy jest odwrotnie niż twierdzą media. Należałoby zatem powiedzieć, to czego w wolnych mediach od pięciu lat nie powiedziano: Polska od 1989 weszła w fazę zwijania gospodarki, a nie rozwijania. Proszę zwracać uwagę na pewną rytmiczność (powtarzalność) moich oponentów. Po r. 1989 media dopuszczały tylko te „rytmiczne” głosy. Dyskusji rzetelnej nie było. Nie należy sądzić, że wszyscy ekonomiści, matematycy, rusycyści, budowlańcy, filozofowie, w Polsce w podstawowych dla rozwoju przyszłości kraju latach 1989-91 byli ... [prof. ekonomii:] ... idiotami! R. Kulczyk: A kler? Odp.: Niektórzy oponowali wobec transformacji.

O. Jezuita, 1994: Negatywnie oceniam transformację PZPR w SdRP i w układ KO/OKP, gdyż PZPR i SLD to wykwit ewidentnej antylewicowości. To musi dać zniszczenie. Komuniści nie wspierali ludu, rodzin, typowo pracowniczych i społecznych wartości, np. pobożności, powszechności, uniwersalności, otwartości, tolerancji. Komunizm niszczył pracowników, robotników, fabryki, drogi, rodziny, pobożność, religijność, budownictwo, okręty, czołgi, hutnictwo, rolnictwo, kopernikanizm, jadwizanizm, wojtylizm. I widzę, że kto wie, może nie będzie już partii lewicowej, poza Ojcem Świętym. Kapitalizm (prawica) niszczy szybciej wszystko to, co komunizm (rzekoma lewica) niszczył. Za przypadek, efekt niezamierzony, mam to, że komunizm – w porównaniu do kapitalizmu po r.1989 – okazał się bardziej rodzinny, produkcyjny, religijny, pobożny i twórczy np. w drogach, mostach, tamach, portach, autach, krowach, owcach, meblach, szynkach, wędlinach, zbożu, cukrowniach, szybach, traktorach, papierze, marmoladzie, serach, butach, walcarkach, tokarkach, koparkach, oponach, akumulatorach, marynarkach, bluzkach, sukienkach, spodniach ... Mam wątpliwości, czy to dobrze, że pewien tzw. człowiek religijny, słusznie ukrył w rozlepionym na mieście życiorysie, że był uniwersyteckim sekretarzem KU PZPR, że pełnił funkcje doradcze dla KW PZPR. Niestety Kościół popierał, w najważniejszych dla wywłaszczenia latach 1989-91, osoby zwalczające pobożność, a to dla mnie oznacza, mam swoje przemyślenia, że zbliżają się czasy wielkiej walki z pobożnością, czasy widziane, ostateczne. Papież jest w ekonomii najslabszy i został po prostu wprowadzony w błąd, źle poinformowany. Okaze się nawet, że polski system wychowania przez religię poza szkołą, w dotychczasowym systemie, był lepszy. Bardzo wiele z tego, co było w komunizmie okaze się lepsze od kapitalizmu. W kapitalizmie większa jest alienacja, subiektywność, brak dobra ogólnego, powszechnego - to mnie źle nastraja, Polska po wojnie nie chciała kapitalizmu. W kapitalizmie jest ewidentna klasowość, establishmentowość, napięcia, walka o dobra własne, gwałtowność, przestępczość, narkomania – to oznacza, że kapitalizm nie sprawdza się i wiemy o tym z dwudziestolecia. Kapitalizm ryzykuje, ale czym – życiem innych. Wielki kapitał nie wystawia się na krytykę, rzą-

są skutki służalczego nastawienia mediów, które od r. 1989 generują tzw. opinię, intensywniej aniżeli komuna, opinię społeczną, opinię globalną, międzynarodową, a jak trzeba - „społeczności międzynarodowej”. Nalepek jest wiele – do wyboru, do koloru. Rankingi i akredytacje są pochodną tych opinii. Są podporządkowane cenzurze albo bezpośredniej albo zamaskowanej tzw. poprawnością polityczną wypowiedzi. Idzie o unikanie prawdy, a to jest szkodliwe obyczajowo, politycznie, prawnie, gospodarczo. Idzie o dyktat jednych wobec drugich. Na tym polega globalizacja. Jest to zgodne z zasadami kapitalizmu – pokonywania „słabszego”].

Elektronik Radek: Duchowni też wierzą mediom. Służalność mediów wykrzywia umysły ludzkie, również duchownych. Obecnie poprawne jest to, co szkodzi – technice, rodzinom, narodowi. Nic pozytywnego o narodzie, same negatywy. Wystarczy prześledzić media. To widać najlepiej w niszczeniu technologii po to, aby przejąć rynek produktów przemysłowych.

A. Szwed, IV r. chemii: Czyli tak: Żeby powiedzieć, że RWPG rozpadło się naturalnie, to trzeba ośmieszyć technologie ZSRR. Czyli po tej linii poszłaby cała propaganda. A zatem nie było innego wyjścia, stąd ta nachalność, cenzurowanie analiz. Głoszenie prawdy jest zajęciem altruistycznym, wielkodusznym szlachetnym, nieopłacalnym w kapitalizmie państwowym i w obecnym, to jasne. Czy wielkoduszny poseł, senator może być wybrany w czasach takiego nacisku? Może to jest szlachetna iluzja, ale iluzja. Propagandowe głoszenie fałszu na temat technologii ma rozkładowy charakter, jest amoralne, uczy wolności głoszenia kłamstwa, ale na tym można zrobić karierę, doktorat honoris causae, pieniądze, a potem można komuś pomóc.

Odp.: Kapitalizm propaguje walkę klas i walkę człowieka z człowiekiem, o prawo do życia, oddychania, pracę, mieszkania, władzę, przyjemności. Pieniądze te prawa winne popospolitejrzeczy – a ewidentnie zagrożone przez kapitalizm – zwiększają, umacniają. Kapitalizm sprzeciwia się całemu wojtylizmowi – nie bazuje na miłości bliźniego, każdego z osobna i społeczeństwa razem. [Doc. Świerczyńska: Ale Wojtyła reklamował zachodni śmigłowiec „Bell”, a nie polskiego „Sokoła”. Odp.: Z pewnością sztab Pielgrzyma uwierzył w wyższość technologii amerykańskiej. Nie dziwi mnie brak prawdy. Tak były ustawione całe media]. Zachód musi sprzedawać swoje towary, ma własne partykularne cele, goni za zyskiem, zgodnie z zasadami kapitalizmu chce zdobyć przewagę nad przeciwnikiem, chce się urządzić kosztem innych.

A. Szwed: W latach 1989-92 mysz by nie precyzyjnie się przez cenzurę w mediach. Znam technologię chemiczną ZSRR, w zasadzie nigdy nie znalazłem błędu w ich podręcznikach lub teoriach chemicznych, także błędu dotyczącego techniki lub fizyki. Myślę, że ZSRR nie mógł upaść jakoby z powodu niezdolności do kreowania nowatorskiego przemysłu na najwyższym poziomie. Trudno się zatem dopatrzeć słuszności w tezie, że tylko kapitalistyczne firmy mogły wykreować dobrą technologię, zwłaszcza w chemii lub w pochodnych chemii – badaniach kosmicznych. Całość zagadnień dotyczących gospodarki i transformacji roku 1989 nie wygląda tak, jak powiadają media. Wydaje się mi, że inny model gospodarki – niekapitalistyczny i niesowiecki - był celem ruchu Solidarności w latach 1980-1989. Solidarność oficjalnie w mediach przyznaje, że kapitalizm nie był jej celem, że wbrew sobie stworzyła parasol ochronny. No bo NSZZ S nie jest Solidarnością.

Odp. Sprawa techniki kosmicznej jest rzeczywiście kluczowa dla zwolenników kapitalizmu. Mamy tu najwięcej przekłamań. Wolno się mylić w ocenie różnych spraw dotyczą-

sje, eutanazję, eksmisję, materializm. Narody te, czyli formacja kapitalistyczna, zbliżają się do progu upadku. Przetwarzają Chiny, bo nie biorą udziału w cywilizacji „postępu”, bezpieczna jest Rosja, bo jeszcze dziś, sowiecka technologia z lat 80. góruje nad technologią USA i z tego powodu USA są zmuszone bombardować małe państwa, np. Serbię, a nie Rosję lub Chiny oraz przetwarzają potomkowie Doc. Szychowskiej o ile matka dzieciom wybije się na poziom wyższy.]

K. Michalska: 1) Dla mnie to powoli staje się oczywiste – ta nachalna służalczą i żebracza propaganda, z której ma wynikać, że polscy inżynierowie nie są w stanie konstruować. Kto ma produkcję czołgów, ten kontroluje huty, oleje, smary, kwasy, części zamienne, transportery, armaty, karabiny, klucze, elektroniczny przemysł około-czołgowy. 2) Mnie zaskakuje to, że można mieć rację nie znając danych technicznych obecnego wyrobu tzn. „Leopardów”.

Odp.: Po pierwsze: Media od r. 1989 są zdeterminowane w ukazywaniu złych stron technologii wysoko zaawansowanej w wykonaniu RWPG – inżynierowie „komunistyczni” są podświadomie musztrowani w posłuszeństwie i besztani za rzekomo złe rozwiązania techniczne. [I słusznie – dr R. Wnorowski, działacz NSZZ „Solidarność”. Odp.: Niesłusznie – to jest błąd, brak analizy morfologicznej, błąd rozumowania, zniszczenie pospolitej rzeczy rodzin]. Po drugie: Nie znając danych technicznych, można oceniać wypowiadane tezy o urządzeniach technicznych, o polskich czołgach kontra czołgi niemieckie. Na tym polega analiza morfologiczna. Jeżeli morfologista wie, że Słońce żyje miliardy lat i kiedyś umrze, ale za miliardy lat, to ten nigdy nie powie, że Imperium Zła, które trwało 300 lat umiera z godziny na godzinę. Jeżeli na Malcie umarło Imperium Zła, to znaczy, że nie był to proces naturalny. Naturalny proces upadania (ale nie likwidacji) ZSRR powinien trwać 300 lat, może 100, ale nie sekundę. Procesy ze stałymi bezwymiarowymi rzędu 10 do potęgi 9 są nienaturalne. Gensek potrzebował sekundę na złożenie podpisu (np. na Malcie), ale to nie był proces naturalny. Gensek swej tajemnicy nie wyjawiał, naturalny proces obumierania odbywałby się setkami lat w ZSRR, a nie przy ustaleniach (których rzekomo nie było) na Malcie. Najlepsze na świecie imperium Zaawansowanych Systemów Rakietowo Reaktywnych (ZSRR) nie mogło się rozpaść naturalnie jeżeli przyjmiemy do wiadomości, że rozpadło się od razu, migiem. Bo trzeba wiedzieć, że mig 15, mig 17, mig 21, mig 29 to były najlepsze dowody technologicznej wydajności ZSRR. A teraz przypomnijmy przesłanie Solidarności 1980-890: Wydajność produkcyjna i techniczna centralizmu może być z dnia na dzień dwukrotnie większa od gospodarki torpedowanej interesami imperium KGB, o ile tylko usuniemy gorset esbecjonistyczny. Mig to był najlepszy samolot świata, nie ma technologii bardziej zaawansowanej, aniżeli technologia lotnicza. Jak zauważyła w latach 80. Grzybowska, gensek w r. 1986 znalazł się w arcynieźręcznej sytuacji, prawdopodobnie jak panna (wynajęta), która ma zagrać rolę Klary w scenie oświadczyń Papkina. Nie było punktu zaczepienia, aby rozwiązać ZSRR. Migi nie mogły też dać pretekstu do rozwiązania ZSRR, bo to zbyt dobra technologia, rozpoznana do tego powszechnie. Taki pretekst musiał pojawić się, i to i pilnie i spontanicznie, po r. 1985, skoro układ Poczdamski już się kończył. W latach 1986-89, aż do roku 1991, Gorbaczow namiętnie dowodził, że zła jest sowiecka technologia reakcji spontanicznych, czyli czarnobyłska - jak mówiło się w państwie podziemnym 1981-89 opartym na wartościach eschatologicznych: spod gwiazdy trującego piołunu.

St. III: Nawet duchowni mówią, że technologia zachodnia jest najlepsza, że produkty sowieckie nie mają akredytacji, zajmują złe miejsce w rankingach. [Prof. Tomczyński: Na pewno Zachód ma technologię najbardziej zaawansowaną. Odp. W żadnym wypadku. To

dzi za plecami. To źle wróży dla życia w Polsce. Ten brak miłości spowoduje sprzedanie może nawet ziemi. W kapitalizmie rozwinięte są wszelakie skłonności do różnych form alkoholizmów i psychologicznych dewiacji, np. pornografia, pedofilia, homoseksualizm, ignorancja i znieczulica wobec człowieka jako tolerancja, zwłaszcza dla aberracji. Dlatego właśnie po wojnie ludność Polski miała dość kapitalizmu, „jedynie słusznym” dochodom właścicieli – oj, to znacznie się ekonomiczny terroryzm i despotyzm, frymarzenie dobrem całego państwa, bo taki kapitalizm już jest. I sowieci to wykorzystali w 1945-47. Albo kapitalizm, czyli oczywisty wyzysk pod szyldem nawet Kościoła, albo komunizm, ale z prawem każdego do chodzenia do Kościoła, religią. I ludzie słusznie autentycznie wybrali to drugie. Teraz trzeba było z tego drugiego zrobić dobro wielkie, a nie prywaciarskie. Coś mi się widzi, że Ojciec Święty jest między młotem i kowadłem. A ta słuszna niechęć społeczeństwa do prywaciarzy, to powinna być obrócona na rzecz dobra – czyli dla dobra społeczeństwa, zgodnie z programem Wyszyńskiego i naszej prawdziwej Solidarności 1980-89, a nie tej zakłamej, czyli układu KO-OKP-Road-Centrum.

Student: Nieprawda! Nasz wysoki wzrost gospodarczy da nam za pięć lat ogromną produkcję i awans do pierwszej dwudziestki państw na świecie czego nigdy nie mieliśmy po wojnie. A po co by wprowadzano transformację? Przecież nie po to, żeby obniżyć 1. wielkość produkcji, 2. efektywność produkcji, 3. design, czyli wzornictwo! Te trzy czynniki razem wzięte drastycznie zmniejszą bezrobocie. Nikt przecież nie chce pogorszyć sytuacji w polskiej gospodarce – ani co do 1. ilości, ani co do 2. efektywności, ani co do 3. jakości. St. I: To byłoby nieetyczne pogarszać sytuację gospodarczą, tę z lat 80. lub 70. Dlatego wierzę 1. w to, że Polska wyszła z dołka produkcyjnego z roku 1989, 2. w gwałtowny rozwój produkcji w Polsce, czyli w największy przyrost produkcji po II W. Św. St. II: Wystarczy poczekać jeszcze rok, góra dwa lata. A skąd są banany, pomarańcze, mięso, jogurty w sklepach jak nie z rozwoju gospodarczego, jak nie ze wzrostu produkcji? Dzięki produkcji, czyli dzięki kapitalistycznemu systemowi gospodarowania. Dzięki temu, co wytworzyliśmy w nowym systemie, wystarczy poczytać prasę, zmowy i cenzury już nie ma. Po prostu kapitalizm jest efektywniejszy tysiące razy od centralizmu. To są totalnie odłotowe czasy, np. jest piwo. St. III: Komunistyczny rząd wprowadził kartki na benzynę, auta, mięso, cukier, czekoladę, mięso, ponieważ nie było w Polsce produkcji, a dopiero teraz, w kapitalizmie, nastąpiło ożywienie gospodarki, czyli właśnie nastąpiła produkcja, wytwarzania dóbr przemysłowych i rolniczych. Rolnictwo komunistyczne było zacofane, nieefektywne, UE chce polepszyć polskie rolnictwo, a teraz następuje otwarcie na świat. St. IV: UE zaopcjonowała (termin telewizyjny) rozwój Polski, nie ma wydajności z hektara, więc musimy ją polepszyć, bo nas z taką wydajnością nie przyjmą do unii. O to w tym wszystkim przecież chodzi.

Odp.: Dyskusja jest twórcza wtedy i tylko wtedy, jeżeli zgadzamy się nie powielać tez mediów. Trzeba o tym pamiętać. Są rzeczy obiektywne [Student: Prawdy nie ma.], na przykład jest nisza życia. Życie jest obiektywne [Student: Jeśli się przeżyje. Odp.: Życie jest obiektywne bez odniesienia do darwinizmu. Doc. Świerczyńska: Pan nie usunie darwinizmu dekretem. Odp.: Darwinizm jest świadectwem subiektywizmu, chaosu, a nie obiektywnego. Obiektywne jest życie, harmonia, a nie chaos, fluktuacja. Na ten temat wydajemy prace z psychologii i teorii osobowości w naszej szkole].

Wbrew temu, co powtarzają media import nie świadczy o rozwoju, a sprowadzać można wszystko. Po wyczerpaniu oszczędności rodzinnych zgromadzonych po II W. Św.

zabraknie możliwości inwestycyjnych. Za 5, 10, 15 i 20 lat możliwości asymilowania inżynierów będą mniejsze aniżeli w 1989r. i niż dziś. Inżynierowie utracą możliwości zarządzania majątkiem, fabrykami, produkcją.

B. Śleszyńska: Można importować towary i myśl. Powtarzanie to importowanie naszych ocen – branie z mediów. Czy powtarzanie to rozwój? Alkoholik też tylko importuje, aż zadłuzi rodzinę po uszy. Życ z importu to nie sztuka. [Dr Woroniecki: Nieprawda, transformacja była prawidłowa. Polska rozwinęła się dzięki importowi, bo kapitalizm jest efektywny].

Student: Co? Nic podobnego. Import nie jest „na kredkę”, jak było za komunistów. Skądże znowu! Nie można mylić kapitalizmu z komunizmem! St.I: Tak źle nie może być. Dług w Banku Światowym maleje, a nie rośnie!! Możemy już importować, bo mamy wreszcie wzrost gospodarczy, który finansuje import. Nikt nie importuje, gdy nie ma produkcji, system kapitalistyczny jest zdrowy. Gierek rocznie „na kredkę” brał towarów za miliard dolarów. To była totalna głupota. St. II: Widać to zdrowie gospodarcze, tę ciężką gospodarczą – w sklepach. Jest zatem wzrost ilości i jakości w produkcji, dlatego jest lepsze zaopatrzenie, a nie gorsze, dlatego nie ma kartek na żywność. St. III: Kapitalizm jest odlotowy. Bo rzecz w tym, że w RWPG nigdy nie było wysokiej technologii. Słowianie muszą się uczyć technologii od Zachodu, np. od Wernera Brauna, czyli muszą ją sprowadzać do swoich fabryk. A skąd? Z krajów kapitalistycznych, bo komunistyczne nie miały żadnej technologii. To była propaganda. Wszyscy o tym wiedzą. Telewizja wcale nie manipuluje. Jeżeli nie przystąpimy do Unii, znajdziemy się na peryferiach, ponieważ bogactwo bierze się z Unii. St.IV: Jasne, że UE jest totalnie odlotowa. A media to już mówią prawdę, bo nie ma żadnej tam cenzury. Stąd dobrze wiemy, że Słowianie nie potrafią sami z siebie tworzyć ani wysokiej ilości towarów, ani efektywnie nie produkują, ani nie mają myśli technologicznej. St. V: Dokładnie! Dlatego upadło RWPG, a kapitalizm nie upadł. NASA nie upadło, Amerykanie to dopiero mają technologię kosmiczną, tysiąc razy lepszą od sowieckiej. Super! St.VI: Sowietci kopiowali. Z TV wiem, że kopiowali świetne rakiety niemieckie i amerykańskie. Nigdy w życiu Rosjanie nie zrobili rakiety na miarę Saturn V, a wcześniej na miarę Gemini. Im szybciej będziemy w Unii tym szybciej będziemy bogaci i będzie super. Unia ma super-technologie, wprowadza rewolucje techniczne. W krajach RWPG nigdy tego nie było, tej zdolności do angażowania inżynierów. St. VII: To samo w samolotach, silnikach odrzutowych. Sowietkie samoloty są nic nie warte. Lepsze samoloty są z UE i z USA. Gdybyśmy coś potrafili, to byśmy to zrobili. Musimy się uczyć technologii najbardziej zaawansowanej. St. VIII: Śmigłowce polskie, rosyjskie są nieporównywalnie gorsze od śmigłowców amerykańskich, np. daleko Sokołowi do Bella. Dlatego Polska porzuciła system centralny, który mało produkował w przeliczeniu na głowę i nie znał najwyższej technologii. Przecież mamy kapitalizm z powodu jego rozwojowości, a nie spisku. Prawda? St. IX: Kapitalizm polega na tym, że przestajemy żyć na kredyt. Już nie żyjemy kosztem przyszłego pokolenia, albo kosztem młodych. Kapitalizm tworzy dobrobyt dla młodych, stawia na młodych. Dziś my jesteśmy młodzi i chcemy z tego korzystać, bo trzeba młodość popierać. St. X: A Mars, Księżyc, Wenus ? A Hilary na Mt. Everest, zdjęcie Ziemi z kosmosu z V2, pokonanie Atlantyku, teleskop Hubble’a z 1929r. i odkrycie wielkiego wybuchu właśnie na Zachodzie, przez Amerykanów. To Amerykanie pierwsi opatentowali skrzydła typu delta, rakiety wielostopniowe i rakiety na paliwo ciekłe, bo na stałe rozlatywały się. Dr Woroniecki: Była tylko i wyłącznie kapitalistyczna kosmologia, aerodynamika, kontrola urodzeń, komputery, podmorskie wyprawy, systemy

kie czołgi absolutnie były lepsze od zachodnich i amerykańskich już w latach 30., 40., 50 i potem też. Wiem, że polskie czołgi były doskonałe w latach 60., 70. i nie przypuszczam, aby mogły nagle przegrać w latach 80. z czołgami krajów kapitalistycznych, żeby nagle stały się konstrukcjami nierozwojowymi i balastem dla inżynierów. Raczej jest odwrotnie – polskie czołgi to idealne miejsce do rozwijania myśli technicznej, ponieważ optymalizacja kierowania, konstrukcyjna, materiałowa, ładowania, strzelania i obsady (automatyzacja czołgów, samolotów, okrętów) w aparatach wojennych Imperium Zła była niesłychanie wysoka, nie tylko w konstrukcjach jednego asortymentu (armat, samolotów). [St. I i IX: ha, ha, ha! Odp.: Nigdy nie śmieję się przed dokonaniem analizy morfologicznej, bo to może być przedwczesne i dopiero będzie wstyd. Bez po-mocy analizy nie da się dobrze pośmiać. Proszę się bacznie przyglądać, a po grecku *contemplatio*. Opisałem to w „Wszechświat i kopernikanizm”, Wyd. Politechniki Wrocławskiej 1998]. Jako kontynuator Szkoły Zwicky’ego wypowiadam tu polskie zdanie z zakresu analizy morfologicznej, które jest źle widziane ze stanowiska „społeczności międzynarodowej”. Nie sądzę, aby w r. 1989 sowieci pozwolili komukolwiek wyprzedzić się w broni o kluczowym znaczeniu. To wykluczam, do r. 1989. Co innego po r. 1989, tak może być, ale my nie rozważamy już technicznych skutków rozwiązania RWPG, ale przyczyny rozwiązania RWPG. Badamy, czy prawdopodobna jest wersja telewizyjno-wysokonakładowa, że RWPG zostało prześcignięte w technologii najbardziej zaawansowanej, np. czołgowej. Widzę, że Adam Szelażek chce zabrać głos, za chwilę. ZSRR było Imperium Wojny, czyli technologii najbardziej zaawansowanej z jednoczesną automatyzacją i niesłychanie wysokim poziomem zoptymalizowania, dlatego w czołgach polskich lepiej byłoby widzieć ogromne możliwości rozwojowe dla polskich inżynierów. Innymi słowy czołg, łódź podwodna, samolot, karabin, armata lub jakikolwiek aparat wyprodukowany w RWPG powinien być bardziej postrzegany jako aparat rozwojowy aniżeli konstrukcja zachodnia. Twierdziłby więc, że czołg i samolot zachodni jest już nierozwojowy, zatem konstrukcje z RWPG byłyby podatne na ich rozwijanie. Albo jeszcze inaczej: tylko zoptymalizowane konstrukcje Imperium Zła nadają się do rozwijania, podczas gdy te same konstrukcje zachodnie, z lat 80., już wysyciły swoje możliwości, gdyż od samego początku zostały błędnie zaprojektowane. Tylko urządzenia od początku zoptymalizowane są wersjami rozwojowymi. Podobnie jest z produkcją dzieci. Na Zachodzie rozwój rodzin jest mało możliwy, w Polsce zaś przyrost mógłby być dwukrotnie większy. A zatem w dziedzinie technologii najbardziej zaawansowanej technologia zachodnia osiągnęła nasycenie rozwojowe, ponieważ została od początku źle zoptymalizowana. Wolno sądzić, że eksperci zachodni to wiedzą, dlatego chcą zniszczyć np. sowieckie samoloty, czołgi, rakiety, ponieważ są byt groźne, bo ich możliwości już w chwili podpisywania przez genseka deklaracji wycofania się ZSRR z rozwoju technologii są takie jak zachodnie, ale mają większe możliwości rozwojowe tytułem lepszej optymalizacji. Czyli układ z ZSRR (Malta?) oznaczał, że Zachód znalazł się w wielkim kryzysie technologicznym. Prawdopodobnie jest też w kryzysie duchowym, sądząc po bezrobociu w UE, rozwoju okrucieństwa, walki na każdym kroku (odcinku), układowaniu (rozsegregowaniu) społeczeństwa i po rozwoju tezy, iż w społeczeństwie obowiązuje walka silnych ze słabymi. [Doc. Świerczyńska: Ależ tak na pewno jest. Ja patrzę na to szkiełkiem i okiem. Człowiek to egoista, zwierzę walczące o byt. Czyli człowiek to przyroda, biochemia. Odp.: Tak nie jest, choć jest tak w umysłach medycznych, technokratycznych, zachodnich, eklektycznych. Dlatego te społeczeństwa, które nie szanują prawdy, upadają od lat: hołdują redukcjonizmowi biochemicznemu, negują sens cierpienia, ascezy, ograniczania używania, rozwijają egoizm, hedonizm, rozwiązłość, seksmi-

cych produkcji materialnej. Solidarność uważała, że może istnieć centralizm plus spółdzielczość, a na poziomie drobnej wytwórczości – kapitalizm. W ramach postanowień Rady Jedności Narodu z wiosny 1945r. Jeżeli zamiast pomyślnej indywidualnej przyszłości (małżeństwo, mieszkanie, rodzina, praca) absolwenci będą udawali się na ścieżkę przepięczną, emigracji, życia wirtualnego (niereczywistego) biedy (przymusowego woluntariatu, przymusowego czynu społecznego – z czego naśmiewano się w latach 90.), bezrobocia - przez 5, 10, 15, 20 lat – to wolno będzie mówić z całą stanowczością, że mamy do czynienia z całkowitym krachem kapitalizmu.

Student: Uważam, że USA były na głowę ZSRR – tego nauczyłem się z mediów, prasy. Przejrzałem kilka roczników z lat 1989 – 1991 prasy wysokonakładowej. Media wyraźnie mówią, że USA były lepsze od ZSRR. Przecież sowiecka technika to pośmiewisko dla dziennikarzy. A mianowicie, budowy helikopterów można nauczyć się z książek niemieckich, a nie rosyjskich, kosmologii – z książek zachodnich, fizyki jądrowej sowieci nie mieli, ukradli plany budowy raket, samochodów, samolotów, czołgów. Dr Woroniecki: No i dlatego zmieniono system. St.I: Z Zachodu kradli, a nie odwrotnie. St.II: Sowietów szpiegowali, Amerykanie nie, bo panowali w kosmosie. Widziałem piękny film o rozwoju na Zachodzie wież czołgowych, łuf, celności karabinów. St. I: Kapitalizm postępuje uczciwie. St. III: Sowietów nie mieli tak dobrych karabinów, haubic, moździerzy, czołgów jak Amerykanie i kraje UE. St. IV: Tak, tak! Są piękne filmy na tematy wojenne, z których widać, że Amerykanie przodowali, budowali postęp. A Rosjanie szpiegowali, bo mieli manię szpiegowania. St. II: Wojna z Niemcami to się toczyła – ale na Zachodzie Europy, tam gdzie był sprzęt amerykański, co tam na Wschodzie.

Odp.: Raczej trudno będzie dowieść tego, że Sowietów nie mieli myśli technicznej, fizyki jądrowej. Również inne tezy są wadliwe, np. na temat kosmologii. Jeśli chodzi o media na Zachodzie i w Polsce, to dopiero od kilku lat obserwuje się przyspieszone tendencyjne przeinaczanie danych technicznych, technologicznych, zbyt daleko idące reinterpretacje. Jest to związane z podpisaniem przez genseka umowy zamykającej dominację „antykolonialną” ZSRR – deklarację wycofania sowieców (ZSRR, RWPG) z produkcji, a przede wszystkim nie będą rozwijały technologii. Przedtem takiej ofensywy dezinformacji nie było na Zachodzie.

Student M, 1992: Niemożliwe, żeby było inaczej niż to czytamy w gazecie. ZSRR był gorszy o czym świadczą znane z telewizji perypetie Mira – czytałem o tym też np. w Gazecie Polskiej i w gazecie wysokonakładowej. I mnie wszystko zgadza się z upadkiem RWPG. Bo ZSRR nie mógł być lepszy w kosmosie, skoro produkował gorsze samoloty, reaktory, bomby, ciężarówki, auta, silniki, czołgi, armaty, satelity łącznościowe i telekomunikacyjne, helikoptery, łodzie podwodne. Na przykład najlepsze czołgi są kapitalistyczne, a nie komunistyczne, czyli czołgi niemieckie „Leopardy”. Polskie czołgi są zapewne źle zoptymalizowane, to balast dla nas inżynierów, prawda? Młodzi nie czują się zmanipulowani. To tylko starzy czują jakąś manipulację, której nie ma. Na pewno okaże się, że rację ma Dr Woroniecki, który powinien zostać ministrem skarbu.

Odp. Po pierwsze, takie twierdzenie jest związane z kampanią przejmowania polskiego przemysłu. W kampanii takiej chodzi o wykazanie, że produkt polski (wschodnioeuropejski) jest a) zły, b) nierozwojowy, c) nieprzydatny dla kadry inżynierskiej. Po drugie, żeby tak powiedzieć o czołgach to trzeba nie mieć pojęcia o technologii RWPG w produkcji pojazdów opancerzonych, armat i czołgów. Armaty, pancerny są częścią czołgu. Akurat nie znam się na „Leopardach”, ale wyższość sowieckiej technologii niezbędnej do produkcji czołgów nad technologią zachodnią jest mi znana. Otóż rzecz w tym, że sowiec-

łączności, masowa produkcja dzięki Fordowi, meteorologia, lodówki, plastik, TV, radio, mikrofon, immunologia, DNA, transplantologia, antybiotyki, ha ha ha! Tak jak walka z rakiem, nagrania, mechanika kwantowa, atomistyka – dlatego w sumie Amerykanie łądowali na Księżycu, a nie jacyś Słowianie; St. XI: Dr Woroniecki to wspaniały intelektualista. A kto był najlepszy w laserach jak nie kapitalizm? Kto wynalazł systemy łączności? Przecież nie zapyżali Słowianie. I kto pokonał prędkość dźwięku? St. K. Michalska: Gazety czytam, ale się zastanawiam. No nie wiem, czy to popieranie jednych, tu młodych, chyba kosztem takich jak moi rodzice, to nie jest nowomowa, demagogia, która da upadek miejsc pracy dla inżynierów. Stanisław Lec np. w wierszu „Stalin”, Leon Pasternak, Szymborska wychwalali NKWD, więc skąd wiecie, że teraz nie mamy drugiego NKWD. St. X: Bo my jesteśmy krytyczni jako młodzi. W końcu dostaniemy dobrobyt z UE.

Odp.: Intencją głosów w sprawie wszystkich kilkadziesiąt wymienionych dyscyplinach i osiągnięciach jest pograżenie centralizmu. Dokładne analizy pokazują, że każdy z tych argumentów jest wadliwy i oparty na przemocy, terroryzmie stosowanym wobec milionów na świecie – pozbawionych zdolności rozumowania. [Dr Woroniecki: Niemożliwe!].

Krytyczność, czy po prostu logiczność, nie jest atrybutem młodych. Są ludzie młodzi całe życie. Powiedzmy dość enigmatycznie, za Marią Zabierowską, że „młodość to stan, który osiąga się w starości”. Znam ludzi po siedemdziesiątce, którzy są niezwykle młodzi, cenią kapitalistyczną transformację, bo w nią wierzą, nie analizują jej – i wobec tego należą na nich stawiać. Należy wedle nowej socjo-operacji raczej stawiać na miliony dorosłych, emerytów, którzy fałszywą monetę życia na kredyt wzięli za dobrą; i na tych młodych TV stawia od r. 1989. Przyjdzie czas, gdy ci młodzi powiedzą: daliśmy się uwieść jak młodzi. Młodzież oraz jej przewodnik po świecie i technologii, czyli opinia medialna, wypowiada tezy (zdania), których prawdziwości, delikatnie mówiąc, nie da się w żadnym wypadku dowieść. Julian Tuwim w wierszu Do córki pisał: „Kłaniaj się górą, córeczko, kłaniaj górą, to swoje czuwać! im krzyknij, harcerko mała, A zawsze kłaniaj się, córko, ludziom maleńkim, Bo to są ludzie ogromnie. Umiłuj lud sprawiedliwy, co Polskę zbudził. A tam, kochanie, gdzie mieszkał Lenin, Złóż kwiatek. To był przyjaciel prostych ludzi”. Tak pisał młody Tuwim, a czy dziś młodzi są młodszy od tamtych młodych? Młody Adam Ważyk wielbił to, co dziś młodzi w latach 90. punktują: „Mądrość Stalina, rzeka szeroka, w ciężkich turbinach przetacza wody. Wstępuje z głębin mądrość Stalina, rzeka podskórna. Góry wysokie w kraju poety Mao Tse-Tunga – zgrzyła opokę, panów zwała i nawodniła biedniackie grunta. Ty ich opływasz, rzeko rozumna, ty wiejesz zdrowiem, wiatrem urody.” Młodzi hołdują dziś pewnym tezą, które tu się przewijają, a które wbudowano do umysłów środkami przemocy. Transformacja w Polsce pozwala nam lepiej zrozumieć umysł: ma on składową koktajlową, cętkowaną w terminologii antropologii korzyści (zysku) Wiercińskiego, w terminologii zaś antropologii używania (użyteczności) Wojtyły – alternatywistyczną. A przecież mamy do czynienia z teząmi bardzo prostymi: dotyczą one dźwigów, szkła, stali, maszyn, ilości wyprodukowanych butów, tysięcy sztuk bydła, ton kiełbasy i mięsa, miliardów litrów mleka. Należy zwrócić uwagę na dane ekonomiczne dotyczące ilości produkcji, efektywności. Także przekonanie o wyższości amerykańskiej technologii najnowszej generacji nad technologią sowiecką jest oparte na sile perswazji. Chodzi tu o cywilizację przemocy – przemocy informacyjnej, czyli o kilka generacji technik cenzurowania. Przemoc związana jest z używaniem – z użyciem pracy, osoby. Wbrew temu, o co społeczeństwo polskie walczyło w latach 1980-89, cała populacja, z wyjątkiem Doktorów Woronieckich, została odsunięta od mediów ...

St. I-II: ... totalna bzdura! Nie odpowiedział pan na kilkadziesiąt dopiero co sformułowa-

nych zarzutów. Dr Woroniecki i wszyscy dziennikarze to bardzo inteligentni ludzie, wręcz nie do pokonania, dlatego „im” wszyscy wierzą, miliony. Wszyscy tak uważają jak piszą w gazetach. Nie można założyć, że miliony ludzi padło ofiarą manipulacji gazety. W mediach nie ma śladów przymusu. St. III-IV: My młodzi wiemy, że praca jest tylko towarem i to rynkowe podejście nam odpowiada, bo to jest zdrowe. Ludzie muszą się sprzedawać, to naturalne, tylko dla wapniaków to jest nienaturalne. Młodzi uważają, że gazeta ma rację, bo zdrowe są tylko zasady rynkowe. I nic więcej. Słabi giną, silni bogacą się. Tak ma być. Masz coś – wystaw na rynek i zobaczymy, ile za to dadzą. A co, może jest inaczej? Tyle coś jest warte, ile za to dostaniesz pieniędzy, ale prawdziwych, dolarów. Tylko dolar jest pieniądzem, a nie te komunistyczne bony, ta komunistyczna sprzedaż wymienna, wiązana, dopłaty do FWP, koloni, sanatoriów, jakichś czasów profilaktycznych. Nie ma w tym żadnego przymusu, że słabe jednostki muszą odpaść. [K. Michalska: Co? Nie ma przymusu?] Takie jest życie w biologii. St. V-VII: My młodzi nie czujemy przymusu. Z kapitalizmu właśnie młodzi odniosą wymierne odlotowe korzyści. Po to wprowadzono kapitalizm, dla młodych, no nie? O tym, że kapitalizm jest korzystny dla nas, dla ludzi, a nie tam staruszków, świadczy wysoki import. Ludzie potrzebują towarów zachodnich, bo tam jest myśl inżynierska. A u nas to co? Sowiانشczyzna! Ten polski patriotyzm. Siara. St. VIII-X: Tak jest w przyrodzie, że słabsi giną. Na tym polega postęp. Postęp jest dlatego, bo jest selekcja ludzi, dobrze, że selekcjonuje się embryony dla zdrowia reprodukcyjnego. To jest moralność postępu – dla młodych, nie dla starych. Młodzi przyniosą postęp. Starzy już nie.

Dr Woroniecki: Import świadczy o rozwoju gospodarczym Polski po r. 1989, a nie o związaniu gospodarki. Technologię najbardziej zaawansowaną rozwijały tylko państwa kapitalistyczne, RWPG produkowało buble, a nie dobre urządzenia, jakie tam czołgi. Mir spadł, bo sowieci nie byli dobrzy w technologii kosmicznej, dlatego nie lądowali na Księżycu, bo centralizm jest słaby. Kursk zatonął, ponieważ sowieci technicznie nie byli w stanie panować na morzach i w oceanach. Czarnobyl eksplodował, bo sowieci nie mieli dobrej fizyki jądrowej, atomistyki, nie posiadali dobrych stosów atomowych, podobnie jak nie mieli dobrej astrofizyki, astronomii, kosmologii. Ogólnie mówiąc, sowieci nie umieli rozwijać technologii najważniejszej – najbardziej zaawansowanej. Co innego kraje kapitalistyczne, UE, USA. I dlatego kapitalizm zwyciężył komunizm w technologii. Kraje RWPG nie produkowały skarpetek, gumek, guzików, bo tylko kapitał, pan, tuczy swój kram. Stanowisko, że Słowianie coś potrafili, że tu jakaś była technologia jest bzdurą i trzeba było zorać przemysł RWPG, który produkował buble. Trzeba być mądrym, a nie głupim.

Epilog – po dziesięciu latach od wprowadzenia kapitalizmu: Widać wyraźnie wpływ kultury zachodniej, o której Jan Paweł II w orędziu na 1 I 2001r. pisze: „Kultura, która je [wzorce, które pociągają małą stronę umysłu] tworzy, podejmuje dramatyczną próbę urzeczywistnienia dobra człowieka obywatela się bez Boga, najwyższego Dobra.”

W kulturze tej inżynier, który odłamuje fragmenty i je składa, ma siebie za Boga. Słusznie! Odłamane zostały z powodu niewiary, ty zaś trwasz dzięki wierze [podtrzymaniu, a nie fragmentaryzacji]. Wzbijaj się w pychę, ale się [techniku] strzeż.

Jan Paweł II jednak podkreśla, że technika tworzy miraż i podkreśla: „Stworzenie bez stwórcy zanika”. W rozdziale pt. „Różnorodność kultur i wzajemny szacunek” Jan Paweł II przestrzega: „Kultura, która odrzuca więź z Bogiem, zatracca własną duszę i schodzi na manowce, stając się kulturą śmierci, czego świadectwem są tragiczne wydarzenia XX stulecia i czego dowodzi szerzenie się nihilizmu, powszechnego dziś na rozległych

obszarach świata zachodniego” (punkt 9).

Po dwóch latach ten młody człowiek (Student) i jego koledzy (Student I-X) powiadają: Student: Zwróciłem ostatnio uwagę na ilość produkcji i efektywność. Nie było to takie proste, bo gazety milczą. Media nie tyle zacierają dane, owszem to widać, ile lansują jedną opcję, raczej wedle wzorców Goebelsa. Choć może jednak cenzurowały po r. 1989 i stąd brak wiedzy np. na temat oddawanych rocznie mieszkań. Młodzi nie mają skąd brać wiedzy, starszych wysłano na bezrobocie, sami jej nie mają z siebie. Rzeczywiście RWPG nie produkowała dużo mniej niż EWG, a i efektywność produkcji na głowę była podobna. Brałem roczną produkcję jakiegoś asortymentu i dzieliłem na liczbę ludności. Wygląda na to, że w komunizmie produkowano nawet więcej niż w kapitalizmie! Mam jednak nadzieję, że w badaniach kosmicznych, a te są najważniejsze, Zachód był lepszy, że przynajmniej w tej dziedzinie media nie wprowadzają w błąd, tzn. że kapitalizm to po prostu wyższa technika. Jeśli więc chodzi o produkcję, to cenzura była w mediach w ostatnich latach, ale nie jeśli chodzi o technikę. Słowianie nie mogą dorównywać technice brytyjskiej, francuskiej, niemieckiej i amerykańskiej. Podam przykłady.

[Dochodzą dwaj inni młodzi i potakują koledze]. Najważniejsza jest przecież technika kosmiczna, to w niej ogniskują się możliwości technologiczne państw kapitalistycznych. Najwidoczniej to w technologiach wysoko zaawansowanych USA były lepsze i to o dużo niż Wschód (ZSRR) i dlatego upadło RWPG. Innego wyjaśnienia upadku RWPG nie ma, czyli media unii i postkomunistyczne mają rację, że centralizm upadł bo nie nadążał za rozwojem technologii najbardziej zaawansowanej. RWPG upadło z braku dobrej myśli technologicznej, inżynierskiej. Owszem, ze statystyk ekonomicznych wynika, że byliśmy 10tą potęgą światową w ilości i efektywności. Produkowaliśmy dużo i efektywnie – w przeliczeniu na osobę. Ale jasne jest zatem, skoro RWPG upadło, że nie mieliśmy najbardziej zaawansowanej techniki, tak dobrej jak Zachód. I to w technice kosmicznej, podwodnej, samolotowej tkwi klucz do naszej przyszłości, bo ta wysoko zaawansowana technologia dopiero mówi o olbrzymich możliwościach systemu kapitalistycznego. Dobrze, że Polska przystąpiła do NATO, UE, ponieważ potrzebna jest technologia, a tej do tej pory RWPG nie miało. Krótko mówiąc, jestem przekonany, że przyjdzie do nas wreszcie amerykańska technika kosmiczna, bo Słowianie nie potrafili wytworzyć dobrej techniki. [Tak uważamy wtórnie mu dwóch studentów].

Odp.: Nie jest wcale takie pewne, czy USA miały lepszy przemysł kosmiczny niż ZSRR. To też trzeba zbadać, są ku temu odpowiednie narzędzia. Podobnie jak się bada ilość produkcji i efektywność (produkcja na głowę), tak można zbadać poziom technologiczny Niemiec, Francji, Anglii, USA. Trzeba będzie zmienić poglądy nie tylko co do produkcji na głowę w RWPG i EWG, ale i co do techniki najbardziej zaawansowanej. Przekonanie o wyższej zdolności kapitalizmu do rozwijania technologii najbardziej zaawansowanej jest związane z przymusem transformacyjnym odgórnie narzucanym. W r. 1989, a potem w 1990 i 1991 dyskusje zostały starannie ocenzone. Dobroć kapitalizmu ma być przyjęte bez dyskusji, na zasadzie „ludzkiego entuzjazmu”, z pominięciem funkcji korespondencji też z rzeczywistością. Ta epoka minie, prawda wypłynie na jaw, okaże się, że euroniszczycielami są postępowcy z lat 90., prawdziwymi budowniczymi europejskości zaś ci, których w latach 90. nie dopuszczano do mediów (jak np. prof. Kurowski). W latach 90. nadużyto rozumu emocjonalnego, koktajlowego, zaniedbano rozum analityczny. Trzeba wykazać wiele dobrej woli, aby bezrobocie wśród uczonych, inżynierów, absolwentów interpretować w kategoriach gwałtownego postępu w stosunku do lat 70. (czy w ogóle epoki sprzed r. 1989). Nie chwałę broń Boże NKWD, SB. Mówię o danych dotyczą-